Nr 171 Niedzjela 4 (17) lipca 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Proreznа 13, Telefon 2464
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreznа 9, Tel. 1872

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1 Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Uroczystości grunwaldzkie.

Przebieg uroczystości czwartkowych w Krakowie.

Deszcz ulewny, padający w przeddzień uroczystości, uszkodził częściowo niektóre dekoracye miasta. We środę pogoda niepewna, chwilami słońce, chwilami pochmurno. Całe miasto wspaniale udekorowane, nietylko śródmieście ale i przedmieście. Wszędzie draperye i chorągwie o barwach narodowych i miasta.

Z ratuszа powiewa sztandar o barwach miasta. Do najpiękniej udekorowanych należą gmachy: magistratu, Tow. wzaj. ubezp., policyi, pałac Potockich, „pod Baranami", Kasa Oszczędności m. Krakowa, Izba handlowa, Hotel Saski i t. d.

Wozy tramwajowe również przybrane. Rondel bramy Floryańskiej opasany kilkakrotnie festonami z zieleni i przybrany żywymi kwiatami.

Wczesnym rankiem trębacze na wieży Maryackiej zagrali hejnał. Ruch w mieście bardzo ożywiony od wczesnego rana. Widać stroje ludowe z wszystkich okolic Polski, począwszy od góralskich, a skończywszy na białych sukmanach krakowskich i kaftanach śląskich. Uwagę zwracała grupa około 60 rusinów w strojach ludowych; są to delegaci rad powiatowych ze wschodniej części kraju. Ulicami przeciągają oddziały sokołów i straży ogniowej.

O godzinie 7 weszła do miasta ulicą Floryańską grupa włościan ziemi proszowskiej z wieńcem.

Na wstążeczkach, noszonych na piersiach przez uczestników obchodu, czyta się napisy prawie wszystkich miast polskich, tak Galicyi, jak Królestwa Polskiego i Poznańskiego. Widać też wstążeczki z napisami miast litewskich, jak Wilno i Kowno. Polacy z Ameryki przybyli w poważnym zastępie. Wielka część uczestników obchodu jest w strojach polskich.

O godz. 7 rano orkiestra „Harmonii" zagrała pobudkę po ulicach miasta.

W obchodzie biorą udział wszyscy robotnicy, zarówno katoliccy, jak należący do partyi soc.-dem.

O godz. 9 rozpoczęło się nabożeństwo w kościele Najśw. Maryi Panny. Przed roztwartym głównym ołtarzem, dziełem Wita Stwosza, odprawił nabożeństwo biskup sufragan lwowski ks. d-r Bandurski, w asystencyi licznego duchowieństwa. Po nabożeństwie wygłosił ks. biskup podniosłe kazanie.

W presbiteryum, w przybranych makatami stallach, zasiedli: marszałek kraju, prezes Koła Polskiego, Ignacy Paderewski, prezydent Leo z radą, deputacya rady m. Lwowa w pięknych strojach polskich, posłowie polscy do sejmu i rady państwa, grono posłów czeskich i słowiańskich.

Na ustawionych w presbiteryum krzesłach zasiedli delegaci różnych instytucyi i korporacyi z wszystkich ziem polskich i Ameryki, grupa włościan ruskich, delegatów rad pow. Tu ustawiły się cechy z chorągwiami. Główna nawa i boczne również były zapełnione tysiącami delegatów i publiczności. Naokoło kościoła tłumy uczestników nabożeństwa, nie mogące pomieścić się w kościele. Byli także w charakterze dziennikarzy goście rosyjscy Rodiczew, Pogodin i Stachowicz.

Przed rozpoczęciem mszy św. dyrektor Tow. muzycznego Nowowiejski odegrał improwizacyę na temat „Bogarodzica". Podczas nabożeństwa odśpiewał chór mszę „Papae Marcelli" Palestriny na chór 6-głosowy. Śpiew Gregoryański według „motu proprio" wykonał p. Rudolf Nowowiejski ze Lwowa. Następnie chór z towarzyszeniem orkiestry odśpiewał hymn „Ufajcie!" Nowowiejskiego, na ofertorium zaś „Bogarodzicę" podług najstarszych rękopisów. Pieśń tę wykonał chór po raz pierwszy w stylu gregoryańskim.

Na zakończenie chór i publiczność odśpiewały pieśń „Serdeczna Matko" z towarzyszeniem organów i orkiestry.

Odbyły się jeszcze nabożeństwa także w innych kościołach katolickich i w świątyni żydowskiej, w tej ostatniej przy udziale izr. rady wyznaniowej.

O godz. 9 zamknięto wszystkie sklepy w mieście, wstrzymano roboty w warsztatach i fabrykach. Zamknięto wszystkie instytucye finansowe, urzędy autonomiczne i t. d.

Po nabożeństwie odbyło się odsłonięcie pomnika króla Jagiełły na placu Matejki.

Plac przybrany bardzo pięknie. Ustawiono olbrzymie maszty ze sztandarami o barwach miasta. Domy przybrane festonami i draperyami. Naokoło pomnika ze wszystkich stron trybuny. Pomnik sam otoczony czterema masztami, owiniętymi festonami z zieleni. Do nich przyczepione ściany płócienne, zasłaniające pomnik.

Na trybunach zajęli miejsce ci sami uczestnicy obchodu, którzy byli w kościele, między nimi marszałek kraju i fundator pomnika Paderewski. Tysiączne tłumy zajęły plac ze wszystkich stron pomnika.

Okna sąsiednich domów zapełnione widzami. Widać tu na placu dosko ale, jak liczne deputacye przybyły ze Lwowa. Reprezentowane są prawie wszystkie większe instytucye i korporacye lwowskie.

Przed odsłonięciem pomnika złączone chóry z wszystkich dzielnic Polski odśpiewały hymn „Bogarodzica".

Pierwszy przemówił marszałek hr. Badeni.

Przemówienie marszałka kraj. St. hr. Badeniego.

„W pięciowiekową rocznicę bitwy pod Grunwaldem staje dziś w Krakowie myślą, sercem i sumptem wielkiego polskiego artysty i obywatela pomnik zwycięzcy pod Grunwaldem, króla Władysława Jagiełły. Tak jak dziś, tak też i przed pięciu wiekami był dzień dzisiejszy wielkiem świętem, świętem radości i tryumfu, bo to zwycięstwo uwolniło kraj od zuchwałej napaści i niesłusznego zaboru, a Polskę od grożącej zagłady i niewoli. To był tryumf sprawiedliwości i dobrej sprawy. W tym dniu też chcemy nie tylko we wspomnieniach przeszłości szukać siły i otuchy na przyszłość, ale chcemy oddać cześć pamięci wielkiego króla, któremu naród zawdzięcza swój byt, swój rozwój państwowy i swoje dzisiejsze istnienie.

„Gdybyśmy byli narodem szczęśliwym, w pełnym rozwoju niezawisłego bytu państwowego, moglibyśmy w dniu dzisiejszym, przenosząc się myślą w pięciowiekową przeszłość, oddać się wyłącznie usprawiedliwionym uczuciom radości i chwały; lecz ciężkie i groźne położenie polityczne naszego narodu wkłada na nas równocześnie obowiązek poważnego skupienia ducha, sumiennego rozpamiętywania naszego obecnego położenia, szukania na podstawie wspomnień i przykładów przeszłości dróg, któreby nas do lepszej przyszłości wiodły, a przedewszystkiem unikania błędów, które nam najświetniejszych zwycięstw wykorzystać nie pozwoliły.

"W rocznicę bitwy Grunwaldzkiej i wobec pomnika Władysława Jagiełły, jakże nie ugiąć kolan przed pamięcią Jadwigi, bez której nie byłoby unii, a więc i Grunwaldu.

„Unia była dziełem jej ofiary i zawierała tem samem w sobie pierwiastek ofiary.

„Jadwiga złożyła ofiarę swego uczucia na ołtarzu Ojczyzny i Kościoła i za jej przyczyną spełniło się to wielkie historyczne dzieło, chrzest Władysława Jagiełły i Litwy. Ona to, wzór chrześcijanki i polki, sprowadziła swem życiem i cierpieniem błogosławieństwo na Polskę. Zwycięstwo grunwaldzkie to jedna z najjaśniejszych chwil naszej historyi.

„Grunwald postawił imię polskie na świeczniku, nie tylko dlatego, że Polska odniosła jedno z największych zwycięstw w XV wieku, ale i dlatego, że do niego szła po chrześcijańsku i po chrześcijańsku obeszła się ze zwyciężonymi.

„Zwycięstwo to złamało potęgę zakonu, wzmocniło potęgę Polski, a zawdzięczamy je unii Polski z Litwą, mądrości Władysława i dzielności rycerstwa.

W ciągu bitwy zachował król niezwykłą powagę i spokój, panował nad sobą, a przytomnością umysłu i spokojem panował również nad całem wojskiem.

Głęboką wiarą przejęty, ufał przedewszystkiem łasce Bożej i o nią w modlitwie skupiony gorąco prosił".

„Wielki Królu! jak Polska długa i szeroka, dziś wszystkie serca pełne są dumy, czci, uwielbienia dla Ciebie. Wśród bitwy pod Grunwaldem, podczas najzaciętszej walki rycerstwa, gdy echo potężne pieśni Bogarodzica rozbrzmiewało naokół w przestworzu, Tyś w skupieniu zanosił do Boga gorącą modlitwę, w której wzywałeś na pomoc Boga sprawiedliwego, jako obrońcę dobrej sprawy.

„Dziś po wiekach pięciu, patrząc na położenie narodu polskiego, widzimy, że nie tylko zginęły w nurtach dziejowych następstwa zwycięstwa pod Grunwaldem, ale coraz groźniej nasuwa się pytanie, czy nie poszła na marne cała zasługa dziejowa, jaka się w unii zawiera.

„Przed pięciu wiekami święciliśmy tryumf sprawiedliwości i prawa, dziś w ciężkiej doli naszego narodu tylko my jedni w tym kraju mamy prawo i możność poważnej pracy dla rozwoju naszej narodowości; na nas też ciążą przedewszystkiem obowiązki, które nam przekazały dzieje i tradycye naszych przodków. Dziś więc bardziej niż kiedykolwiek pamiętać chcemy, żeś Ty, Wielki Królu, pozostawił nam w spuściźnie tę swoją modlitwę, która jest i pozostanie modlitwą całego polskiego narodu. Z tą modlitwą w sercu pójdziemy naprzód wzmocnieni, lecz nie upojeni wspomnieniem przeszłości, pójdziemy drogą jasną, czystą, w pracy codziennej, znojnej, mozolnej i ofiarnej—pójdziemy zwartym szeregiem.

„U celu tej drogi widzimy nie błędny ognik, jako twór zbolałej i schorzałej duszy narodu, nie cień świetlany, nieuchwytny i niedostępny, oddalający się coraz bardziej, im bliższym się nam wydaje, lecz słup ognisty, którego nikt, nic i nigdy zgasić nie potrafi, a na nim widnieje napis: „Odrodzenie narodu".

Po ostatnich słowach mówcy spadła zasłona z pomnika.

Następnie zabrał głos Ignacy Paderewski, fundator pomnika.

Przemówienie Ignacego Paderewskiego.

„Dzieło, na które patrzymy, nie powstało z nienawiści.

„Zrodziła je miłość głęboka Ojczyzny nietylko w jej minionej wielkości i dzisiejszej niemocy, lecz i w jasnej, silnej przyszłości.

„Zrodziła je miłość i wdzięczność dla tych przodków naszych, co nie po łup, nie po zdobycz szli na walki pole, ale w obronie dobrej, słusznej sprawy zwycięskiego dobyli oręża.

„Twórca pomnika i wszyscy, co mu przy pracy byli pomocni, składają hołd ten dziękczynny świętej praojców pamięci; składają go na ołtarzu Ojczyzny jako votum pobożne, błagając te wysokie, świetlane duchy, od wieków już z Bogiem złączone, by wszystkie dzieci tej ziemi natchnęły miłością i zgodą, by rozszerzyły serca nasze, by wyprosiły dla nas i wiary moc i nadziei pogodę, rozwagę, cierpliwość i tę dobrą wolę, bez której niema ani cnót cichych, ani sławnych czynów.

„Niech ją więc naród, w osobie Najwyższego wszystkich ziem polskich Swego dostojnika, tę ofiarę serc naszych miłościwie przyjąć raczy".

Po przemówieniu Paderewskiego chór odśpiewał „Grunwald" Nowowiejskiego.

Na zakończenie przemawiał jeszcze d-r Leo dziękując fundatorowi za ofiarowany miastu pomnik i w imieniu rady miejskiej przyjmując pod swą pieczę dar Paderewskiego.

Po przemówieniu jego chóry i publiczność odśpiewały: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Pomnik.

Jak wygląda dzieło Wiwulskiego, pomnik Jagiełły? Tradycyjny plan konstrukcyjny pomnika: podwyższony cokół z główną figurą, niżej po bokach cztery grupy — potrafił Wiwulski przeprowadzić w szczegółach oryginalnie i nie szablonowo. Imponująco przedstawia się cokół z kilkudziesięciu potężnych złomów nieociosanego granitu szwedzkiego, ciemno-czerwonego, tu i ówdzie połyskującego krystalicznie.

Ma on wysokość 12 i pół m., co razem z figurami więcej niż dwa razy naturalnej wielkości daje pojęcie o rozmiarach pomnika. Wszystkie kamienie, (ważące razem 300,000 kg), przeznaczone do złożenia całości, odrobiono w francuskim zakładzie „Le granit" w Abainville pod Gondrecourt, gdzie jednym z monterów jest przypadkowo polak p. Szczudłowski, który wraz z dwoma monterami francuzami kierował budową w Krakowie. Dół podstawy o szerokości 11×12 m. a wysokości 65 cm. przedstawia się jako płaszczyzna kamienna, łagodnie wznosząca się ku środkowi, ku następnej kondygnacyi stopni, na których umieszczono boczne grupy. Nad nimi wyrasta smukły ostrosłup ścięty, dźwigający figurę Jagiełły.

Król Jagiełło w pełnej zbroi, w koronie na głowie, siedzi na koniu, wstrzymując go lewą ręką; w prawej trzyma miecz opuszczony, niby po dokonanym dziele. W twarzy królewskiej, wzorowanej na sarkofagu wawelskiem, pragnął artysta widocznie wyrazić niejako syntezę całej epoki Jagiellońskiej. Takie przynajmniej wrażenie sprawia twarz o wyrazie siły, powagi i dumy, z oczyma zapatrzonemi w dal, niby w przyszłość ponad wielkim czynem spełnionym.

Koń, z łbem podniesionym wysoko, przypomina rycerskie rumaki z obrazów Valasqueza, o potężnie rozwiniętych piersiach i kłębach, krótkim mocnym karku i małym rasowym łbie. Cała figura, jak wiadomo, nie mogła być z powodu choroby artysty wykonana na czas w bronzie, i odlana jest w gipsie, utrwalonym na zmiany atmosferyczne t. zw. „cillicantem"; spatynowano ją tak doskonale, że niczem się nie różni od dolnych grup bronzowych.

Z pośród tych uwagę widza przykuwa najpierw frontowa: Witold nad trupem wielkiego mistrza. Na wzniesieniu, wsparty na mieczu, stoi książę Witold bez szyszaka, wpatrzony w zabitego mistrza, leżącego poniżej. Głowa bez zarostu z długimi włosami, gładko przylegającymi do czaszki, ma tak oryginalne rysy i tak dziwny wyraz skupienia i zadumy, że mimowoli przypominają się niektóre podobne głowy Donatella. Mistrz krzyżacki olbrzymiej postaci w porównaniu z innemi figurami, leży z rękami szeroko rozkrzyżowanemi, z głową przechyloną w tył. Rysy przypominają nieco mistrza z „Grunwaldu" Matejki. Twarz zaskrzepła w ostatnim wyrazie przedśmiertnym w szeroko rozwartych oczach, z rysami bólu około rozchylonych ust. Nad Witoldem w cokole kamiennym wykute równolegle dwa miecze, owe miecze, przysłane Jagielle przez krzyżaków. Pod grupą napis: Grunwald.

Obie grupy boczne wprowadzają widza niejako w wir walki, obie nacechowane też istotnie żywiołowym rozmachem. Prawa grupa — polska. Rycerz o typowo sarmackim profilu, z płaszczem szeroko rozwianym pędzi naprzód, wskazując buławą drogę domniemanym hufcom, które zagarnia ruchem drugiej ręki. Przed nim przyklęknął jeden z chorągwi i zbiera porzucone sztandary i znaki krzyżackie. Z drugiej strony cokołu grupa litewska. Na pół nagi litwin pojmał jakiegoś znacznego rycerza zakonu i, skrępowawszy go sznurem, podnosi w górę sztandar, zwraca się w prawo poza siebie i trąbi w krótki róg na zwycięstwo. Powalony rycerz usiłuje się podnieść napróżno. Niezmiernie ciekawa głowa z włosem krótko przystrzyżonym i szeroką brodą, z wyrazem bezsilnej nienawiści i bólu upokorzenia.

Popod temi grupami napis niezmiernie wymowny w swej szlachetnej lapidarności. Pod grupą polską słowa: „Praojcom na chwałę", pod litewską: „Braciom na otuchę". Litery grube, wykute w granicie *en relief*. Ponad grupami daty 1410—1910.

Pozostaje jeszcze figura na tylnej ścianie pomnika. To owoc zwycięstwa grunwaldzkiego: kmieć polski, zerwawszy pęta, rozpostarł szeroko ramiona i wolną piersią oddycha swobodnie, upojony, radosny.

Na ścianach podstawy wszystkich grup tarcze herbowe Korony, Mazowsza, Litwy, Żmudzi, Czech i Rusi upamiętniają udział tych narodów w walce grunwaldzkiej.

Wiec akademicki.

We czwartek popołudniu odbył się w sali Kopernika Coll gii Novi w Krakowie uroczysty ogólny wiec akademicki, celem uczczenia rocznicy grunwaldzkiej. Zebrało się 250 akademików, prócz tego byli delegaci insbruckiej akad. „Polonii" i „Ogniska" w Czerniowcach i Wiedniu. Obecny był również prof. Bujwid. Przemawiał prezes komitetu obchodowego Adam Uziembło i student uniwersytetu Baścik, poczem uchwalono przenieść obrady na Wawel. Młodzież opuściła salę i uszykowała się w pochód, który przeszedł przez rynek ul. Grodzką, zabierając po drodze tłumy publiczności. Na Wawelu podjęto z powrotem obrady. Przemawiali reprezentanci „Czytelni akademickiej", „Spójni", „Zjednoczenia", „Ogniwa", „Promienia" i lwowskiej młodzieży oraz jedna ze słuchaczek imieniem stow. studentek „Jedność".

Na wniosek jednego ze studentów uchwalono do roku zebrać na Dar Grunwaldzki 1000 kor.

Powrócono potem na rynek pod pomnik Mickiewicza, poczem udano się pod „Grand Hotel", gdzie urządziła młodzież gorącą owacyę Ign. Paderewskiemu.

Odsłonięcie grunwaldzkiej tablicy pamiątkowej we Lwowie.

Tegoż dnia we Lwowie odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

O godz. 10-ej rozpoczęło się w katedrze uroczyste nabożeństwo pontyfikalne, celebrowane przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego, w otoczeniu licznego duchowieństwa. W czasie nabożeństwa śpiewały połączone chóry.

Cały kościół był rzęsiście oświetlony, a presbiteryum bogato ozdobione dekoracyami o barwach narodowych.

Wreszcie zabrzmiały uroczyste tony „Te Deum"...

W drzwiach kościoła ukazał się arcypasterz w pontyfikalnym stroju, duchowieństwo, reprezentanci miasta, kraju, wielu w bogatych strojach narodowych.

Po lewej stronie od głównego wejścia na murze zewnątrz kościoła zasłona o barwach narodowych zakryła tablicę pamiątkową. Obok trybuna.

Zabrzmiała pieśń „Boga Rodzica", grana przez orkiestrę narodową. Potem zabrał głos imieniem reprezentacyi miejskiej wiceprezydent Epler.

„Wspomnienie Grunwaldu czcimy i z uniesieniem jawnie głosimy ideę opromienioną cnotami braterskiej jedności — a znaczenie Grunwaldu nie zgaśnie nigdy — Grunwald jest dla nas nie tylko wspomnieniem tryumfu, lecz jest po dziś dzień jeszcze, a będzie na zawsze wartością skarbca klejnotów cnót, z którego czerpiemy otuchę w dniach smutku i zwątpienia, Grunwald jest dziejowem zdarzeniem, dzięki któremu powstać mogła silna, niewzruszalna, nieśmiertelna opoka polskości, na której dotychczas stoimy—i dalej stać będziemy.

Przy dźwiękach „Boże coś Polskę" spadła zasłona, odsłaniając tablicę z granitu czarnego w obramowaniu z kamienia tarnopolskiego. Na niej bronzowe tarcze herbowe Polski i Litwy pod koroną Jagiellońską, a później napis układu d-ra Czołowskiego:

„W pięćsetną rocznicę pogromu krzyżaków na polach Grunwaldu ku pamięci złamania przemocy jednością — praojcom na cześć, potomności na wzór — Rada miasta Lwowa, 15 lipca 1910".

Zabrzmiała jeszcze „Pieśń Legionów". Uroczystość była skończona.

W czasie uroczystości wszystkie handle w śródmieściu były zamknięte.

Prasa niemiecka o grunwaldzkiej rocznicy.

—:—

Większość dzienników berlińskich zamieszcza artykuły, poświęcone rocznicy. «Berl. Tageblatt» w wyjątkowo przyzwoitym tonie przyznaje, że ówczesny Zakon Krzyżaków szerzył demoralizacyę, tyranię i zdzierstwo. Zdaniem dziennika, niemców nie powinno drażnić i denerwować, że społeczeństwo polskie czci uroczyście bohaterstwo przodków swoich, którego skutki rozwiała burza dziejowa. Gdyby jednak, co jest prawdopodobne — wywodzi dalej dziennik — wskutek uroczystości krakowskich hasła zbratania słowiańskiego miały dla niemców nieprzyjemne następstwa, polacy ponieść będą musieli konsekwencye postępowania swego.

«Taegliche Rundschau» krytykuje ostro projekty niektórych dzienników niemieckich, wzywających do uroczystego obchodzenia 500-nej rocznicy bitwy pod Tannenbergiem. Niemcy nie mają powodu do radości.

«N. Fr. Presse» w 500 rocznicę bitwy pod Grunwaldem zamieszcza olbrzymi artykuł o tej bitwie pióra znanego historyka i byłego naczelnego redaktora «Fremdenblatt» d-ra Zweybrücha. Artykuł ten jest napisany bezstronnie i odźwierciadla konieczność starcia wojennego w owym czasie pomiędzy zakonem krzyżackim a rosnącą potęgą Polski, która połączyła się z Litwą.

Zjazdy grunwaldzkie.

Walny zjazd Towarzystwa szkoły ludowej.

Doroczny zjazd T. S. L. poprzedziło nabożeństwo w kościele św. Anny, poczem we czwartek o godzinie 10 rano, w auli uniwersytetu Jagiellońskiego, odbyło się pierwsze plenarne zebranie, przy bardzo licznym udziale delegatów ze wszystkich stron kraju, przedstawicieli władz, posłów i t. d.

Prezes T. S. L., poseł Bandrowski, otworzył posiedzenie i udzielił głosu prof. Wł. L. Jaworskiemu, który powitał zjazd imieniem uniwersytetu. Następnie wygłosili mowy powitalne pos. Bandrowski, prezydent miasta dr. Leo, ks. Kopyciński w imieniu członków i prezydyum Koła polskiego; nadto prof. Mohr, który zaznaczył, że dawniej składał życzenia imieniem „Macierzy" śląskiej dla ks. Cieszyńskiego, dziś tego czynić nie potrzebuje, bo zaciera się coraz bardziej granica, gdzie kończy się praca „Macierzy", a zaczyna działalność T. S. L. Dla pracy oświatowej przestały istnieć rogatki. Mówca skończył zapewnieniem, że „Macierz" z T. S. L. na Śląsku pójdzie w uczciwym i wiernym sojuszu, karnie, ramię przy ramieniu.

Prof. Wicherkiewicz witał zjazd imieniem Tow. Oświaty ludowej, ks. Andrzej Lubomirski im. Ligi pomocy przemysłowej, Surzycki im. Tow. kółek rolniczych, dr. Szyjkowski im. związku teatrów i chórów włościańskich, dyr. Winkowski im. Tow. naucz. szkół wyższych, dyr. Okołowicz im. Tow. emigracyjnego, p. Nowak im. krajowego związku nauczycielstwa ludowego.

Drugi dzień obrad plenarnych rozpoczęło sprawozdanie referenta komisyi sprawozdawczej, dr. Argasińskiego ze Lwowa; referent wskazał na niebezpieczeństwo, grożące tysiącom ludności polskiej na kresach zachodnich, gdzie panuje ogromny brak sił do pracy społeczno-narodowej. Przemysł niemiecki i szkoły czeskie oraz niemieckie wydzierają nam rokrocznie znaczne zastępy młodzieży. Smutne stosunki panują także na wschodzie naszego kraju, gdzie tysiącom naszych rodaków grozi wynarodowienie. Potrzeba więc solidarnej pracy całego narodu, aby przezwyciężyć trudności, stojące na przeszkodzie.

1) Walny zjazd stwierdza konieczność wydatnego wzmocnienia pracy w Kołach i w związkach okręgowych, oraz przypomina, że związki okręgowe powinny corocznie dokonywać lustracyi wszystkich podległych im Kół i nadzorować w ten sposób, aby wszystkie potrzeby oświatowe ich okręgu były przez Koła zaspakajane.

2) Walne zgromadzenie wzywa zarząd główny, aby, korzystając z doświadczeń komisyi, która badała organizacyę czeskich towarzystw oświatowych, przeprowadził jaknajrychlej reorganizacyę własnej administracyi wewnętrznej i biur zarządu, aby mógł oddać się przedewszystkiem kierownictwu pracy oświatowej Tow. Szkoły ludowej.

3) Walny zjazd T. S. L. wzywa zarządy Kół, aby, celem skupienia sił w jednolitej pracy narodowej w każdej poszczególnej miejscowości, dążyły do współdziałania wszystkich na miejscu działających polskich instytucyi i organizacyi społecznych, oświatowych i gospodarczych, jak naprzykład kołach rolniczych, kas Raiffeisena i t. d.

Nastąpił referat komisyi finansowej, wygłoszony przez p. Oleksego (Tarnopol).

Następnie uchwalono wnioski komisyi finansowej i sprawozdawczej oraz absolutoryum dla zarządu głównego z działalności i zamknięcia rachunków za rok ubiegły, potem przystąpiono do wyborów zarządu i rady nadzorczej na rok bieżący.

W dalszym ciągu obrad nadinspektor dr. Wróbel zakomunikował wiadomość, że Dom polski w Morawskiej Ostrawie przeznaczony jest na sprzedaż licytacyjną dnia 25 b. m. Mówca prosił Zjazd, aby T. S. L. w jakikolwiek sposób przyczyniło się do uratowania domu. Powzięcie decyzyi w tym względzie odroczono do popołudnia, poczem przystąpiono do wyborów.

Przyjęto przedtem sprawozdanie Rady nadzorczej i udzielono absolutoryum za czynności w r. 1909. Wyrażono uznanie i podziękowanie całemu społeczeństwu za wielką ofiarność na cele T. S. L. w różnych kierunkach, zaś prasie polskiej za gorliwe popieranie T. S. L.

Przystąpiono do wyborów członków zarządu głównego.

Wybory dały wynik następujący: wybrani na lat 3: dr. Ernest Adam (Lwów), Helena Aleksandrowicz (Lwów), ks. dr. Gabryl Franc. (Kraków), Łopuszański Tad. (Kraków), Mohr Antoni (Cieszyn), Natanson Stefan (Kraków), dr. Jan Opieński (Lwów), Józef Parczyński (Kraków), dr. Zdzisław Próchnicki (Lwów) St. Rymar (Kraków), dr. Wład. Wassung (Kraków), Kaz. Wyczyński (Kraków).

Na 2 lata: dr. Wł Czerkawski (Kraków).

Na 1 rok: Tad. Cieński (Pieniaki), dr. Alfons Małdziński (Kraków), Średniawski Andrzej (Myślenice).

Do rady nadzorczej wybrani: Armołowicz Jan (Kraków), Bojko Jakób (Kraków), dr. Józef Buzek (Lwów), Ciompa Paweł (Lwów), dr. Gertler Jul. (Kraków), dr. Koy Michał (Kraków), dr. Maryan Starzewski (Kraków).

Po przerwie zajęto się sprawozdaniem komisyi oświatowej pozaszkolnej. Referent p. Wierczak ze Lwowa zgłosił rezolucyę w sprawie zakładania po wsiach i miasteczkach domów ludowych, w których znalazłyby pomieszczenie wszystkie instytucye polskie, organizacye społeczne, oświatowe i gospodarcze, dalej w sprawie zakładania czytelń o charakterze samoistnym, przyczem Koła T. S. L. starać się mają o uświadamianie gmin w tym kierunku, aby zakładały o sobie czytelnie samorzutnie, tudzież mają postarać się o wyszkolenie specyalnych referentów, założyć biblioteki dla ich użytku, uzyskać skioptikon do popularyzowania wiedzy praktycznej. Wreszcie mówca żądał, aby Koła dawały inicyatywę do tworzenia spółek gospodarczych.

P. Szura z Krakowa jako referent kom. szkolnej popierał swój wniosek w sprawie utworzenia w Czerniowcach gimnazyum polskiego. Nadto zgłosił rezolucyę w sprawie organizowania szkolnych kursów uzupełniających przemysłowych, oraz wszelkich innych typów szkół zawodowych. Dalej zgłosił taką rezolucyę: Walny Zjazd, uznając wyjątkowo ciężkie położenie Koła czerniowieckiego, wzywa zarząd główny, aby temu kołu użyczył wydatniejszej pomocy materyalnej do utrzymania istniejących i mających się założyć czytelń T. S. L. W końcu żądał wezwania wszystkich kół do intensywnego i szczerego zajęcia się zakładaniem szkół polskich w miejscowościach, gdzie dzieci polskie są narażone na wynarodowienie.

Referent zarządu głównego inspektor p. Łopuszański omawiał sprawę gimnazyum polskiego w Kutach. Ludność polska znajduje się w tym powiecie w znikomej mniejszości $3^{1}/_{2}$ proc. ogólnej liczby mieszkańców. Zdobyła się ona na akt ofiarności, zakładając własnym kosztem gimnazyum polskie, którego druga klasa niebawem będzie otwarta. Ponieważ do tego gimnazyum uczęszcza około 50 proc. żydów, którzy nie przyznają się do narodowości polskiej, należałoby się zastanowić, czy ta placówka, aczkolwiek bardzo pożyteczna, jest bezwarunkowo najpilniejszym postulatem na kresach wschodnich, gdy się zważy, że w wielu powiatach Galicyi wschodniej istnieją o wiele większe mniejszości polskie, sięgające 25 i 30 proc. ogólnej liczby mieszkańców.

W sprawie tej rozwinęła się ożywiona dyskusya, poczem uchwalono rezolucyę, że Zjazd przyjmuje postąpienie zarządu głównego T. S. L. w sprawie gimnazyum w Kutach do zatwierdzającej wiadomości i o ile możności będzie je subwencyonował.

Następnie rozwinęła się szeroka dyskusya nad położeniem ludności polskiej we wschodniej Galicyi. — Uchwalono rezolucyę stwierdzającą, że we wschodniej Galicyi nie rusini lecz polacy są pokrzywdzeni na polu szkolnictwa ludowego.

Imieniem komisyi opieki pozaszkolnej przedstawił referat p. Stein, wzywając zarząd główny do powoływania do życia burs. Uchwalono rezolucyę, polecającą Zarządowi głównemu wypracowanie odnośnych planów oraz rezolucyę, aby Zarząd główny otoczył baczną opieką działalność uczelni dla niezamożnej młodzieży, wystosowując przytem apel do Zarządu głównego i Kół T. S. L., iżby starały się o zakładanie takich uczelni dla przygotowywania chłopców ze wsi i małych miasteczek do egzaminu do pierwszej klasy. Kursy takie trwałyby w ciągu wakacyi.

W kwestyi wychowania moralnego uchwalono przedłożyć Zarządowi głównemu jako dyrektywę życzenie o zainicyowanie wśród społeczeństwa myśli założenia domu poprawczego dla małoletnich przestępców. Poruszono myśl zorganizowania opieki nad sierotami, kwestyę rad sierocych, czytelni, uchwalono wezwać Koła, aby popierały akcyę walki z alkoholizmem.

Polecono Zarządowi głównemu wybór stałej komisyi celem skierowania młodzieży wiejskiej i małomiasteczkowej ku rzemiosłu.

Z kolei przystąpiono do przedyskutowania propozycyi d-ra Wróbla o poparciu Polskiego Domu w Morawskiej Ostrawie, nad którą to sprawą już rano zaczęto obrady, a później je odroczono. D-r Wróbel domagał się był pomocy z Daru Grunwaldzkiego.

W ożywionej czterogodzinnej nad tą sprawą debacie przemawiało 15 mówców.

W imiennem głosowaniu upadł wniosek d-ra Wróbla, a przeszedł wniosek kompromisowy, aby oddać sprawę do rozstrzygnięcia Zarządowi głównemu, iżby poczynił w granicach statutu kroki celem ocalenia tej placówki kresowej.

Zjazd zakończyło przemówienie pożegnalne p. Natansona, który wezwał uczestników do usilnej pracy dla lepszej przyszłości narodu.

Polityczne znaczenie umowy rosyjsko-japońskiej.

Ogłoszony tekst umowy rosyjsko-japońskiej w sprawie kolei mandżurskich i utrzymania *status quo* na Dalekim Wschodzie nie jest kompletny. Obok ogłoszonych postanowień rozgraniczenia sfery wpływu w Mandżuryi, mają być ponadto jeszcze inne postanowienia zawarte w tajnym układzie, którego treści nie znamy.

Ale nawet to, co znamy, co w poniedziałek dnia 11 lipca r. b. urzędownie zostało ogłoszone, wskazuje na ogromną doniosłość polityczną dokonanego faktu.

Od czasu pokoju w Portsmouth jest to najważniejszy fakt w dziejach Dalekiego Wschodu.

Dla Japonii stanowi on tę wartość, jaką posiada zabezpieczenie uzyskanych po krwawej wojnie nabytków na stałym lądzie Azyi, dla Rosyi zakończenie długoletniej rywalizacyi na Dalekim Wschodzie, wytworzenie ustalonych i zabezpieczonych stosunków azyatyckich na Wschodzie i wykluczenie na długi czas możliwości drugiej wojny japońskiej.

Dla Europy — i to jest najważniejszy skutek ogłoszonej konwencyi — jest to rozwiązanie rąk Rosyi, skrępowanej dotychczas ustawiczną groźbą nowych zawikłań na Dalekim Wschodzie i powrót Rosyi do czynnej roli politycznej na europejskim Wschodzie.

Wrogowie, którzy przed niewielu laty na polach mandżurskich o posiadanie Mandżuryi z niesłychanym uporem walczyli i morze krwi wylali, dziś — w pięć lat po zawarciu zawieszenia broni, wskutek pośrednictwa prezydenta Roosevelta w Portsmouth, w trzy lata po uzupełnieniu ugody z 17 lipca 1907 r., w której Rosya i Japonia zobowiązały się wzajemnie szanować nienaruszalność praw Chin, uznały niezawisłość i nietykalność posiadłości chińskich i uznały zasadę równouprawnienia w handlu i przemyśle wszystkich narodów współzawodniczących z sobą w Chinach, — zawierają nowy układ, jawny i ogłoszony urzędownie, którym zobowiązują się „w celu ułatwienia komunikacyi kolejowych i rozszerzenia handlu między obu narodami (Rosyą i Japonią) na przyjacielską kooperatywę w zamiarze ulepszenia swych linii kolejowych w Mandżuryi i wzajemnego połączenia kolejowego, aby przez to *wykluczyć* wszelką konkurencyę".

„Zobowiązują się do utrzymania i uznania *status quo* zgodnie z zawartymi po dziś dzień układami, czy istnieją one między Rosyą i Japonią, czy między obu temi mocarstwami a Chinami. W razie gdyby *status quo* został zagrożony wskutek jakichkolwiek bądź wypadków, oba mocarstwa zawierające umowę zobowiązują się *chwycić potrzebnych środków* celem utrzymania pokoju".

To są znane postanowienia układu z d. 11 lipca 1910 r., a już ostatni ustęp brzmi bardzo niepokojąco, zawiera bowiem nie dwuznaczną zapowiedź sojuszu zaczepno-odpornego i demonstracyjnie zwraca się przeciw wszystkim innym niezwiązanym sojuszami mocarstwom. A cóż dopiero zawierają tajne układy, postanowienia, o których świat polityczny nic pozytywnego nie wie, a tylko domyśla się, że muszą być zwrócone przeciw Chinom i przeciw Stanom Zjednoczonym Północnej Ameryki najbardziej w tej sprawie zainteresowanym.

Bezpośrednim skutkiem traktatu japońsko-rosyjskiego będzie natychmiastowa aneksya Korei przez wojska japońskie. Tym sposobem Japonia natychmiastowo zrealizuje zawarty traktat dla utrzymania *status quo* na Dalekim Wschodzie przez natychmiastowe zniesienie *status quo*. Japonia odnosi bezpośrednie korzyści, do których przez lata przygotowywała się konsekwentnie i ze świadomością celu.

Jeszcze w lipcu 1907 r. zawarta została konwencya japońsko-koreańska, wskutek której cesarstwo koreańskie przemienione zostało w japońskie państwo hołdownicze, a rewolucya, która zaraz potem akcie zaborczym wybuchła w Korei, dała asumpt Japonii do żądania zniesienia niezawisłości Korei. Zawarta 17 lipca 1907 r. pierwsza konwencya rosyjsko-japońska zabezpieczała Japonii wolną rękę do działania w Korei, a notyfikacya zmian prawno-państwowych, dokonanych przez Japonię na Korei, przyjęta została w Petersburgu bez protestu. Deputacya koreańska, wysłana w tym czasie do Petersburga, wróciła bez uzyskania czegokolwiek w Rosyi i w Europie. Zabór Korei odbywał się już wtedy w oczach Rosyi, ale osłabiona po ostatniej wojnie z Japonią Rosya nie była zdolną do czynnej obrony niezawisłości Korei. Zawsze jednak stosunki rosyjsko-japońskie były napięte, a wybuch drugiej wojny z Japonią groził pokojowi świata. Ostatecznym celem działania Japonii na Korei było wcielenie tego niezawisłego dotychczas państwa, była aneksya Korei.

W tym czasie stanowisko Japonii w Mandżuryi było bardzo niepewne i nie ustalone. Chiny nie mogły jeszcze wystąpić z czynną obroną swych praw w Mandżuryi, a Japonia musiała się nieustannie obawiać, że Rosya będzie dyplomatycznie i czynnie pomagać Chinom w obronie praw chińskich w Mandżuryi. Rosya natomiast nie zdolna do czynnego wystąpienia na Dalekim Wschodzie, starała się akcyę japońską utrudniać i przewlekać. Nadto rozwój stosunków na wschodzie europejskim paraliżował swobodę ruchów na Dalekim Wschodzie.

W tym czasie wystąpiły Stany Zjednoczone z projektem zneutralizowania kolei mandżurskich. Sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych w Waszyngtonie mr. Knox, wystąpił z groźną dla Rosyi i dla Japonii propozycyą, aby koleje mandżurskie zneutralizować i postawić pod kontrolę wszystkich mocarstw interesowanych na Dalekim Wschodzie.

To zaniepokoiło w najwyższym stopniu Japonię, gdyż musiała się obawiać o swe plany w Korei i w Mandżuryi. Wówczas to zamordowany w Charbinie książę Ito, widząc w Unii Amerykańskiej groźnego nieprzyjaciela dla planów japońskich w Azyi—o wiele groźniejszego niż Rosya — zaproponował Rosyi porozumienie w sprawie kolei mandżurskich, wschodnio-chińskiej i południowo mandżurskiej. Wtedy, wskutek śmierci ks. Ito, układ nie przyszedł do skutku. Dopiero w dwa lata później został zawarty i dziś jest faktem, najdonioślejszym faktem od czasu pokoju w Portsmouth.

Ameryka pogodziła Japonię z Rosyą.

Zawarto drugą umowę w lipcu 1910 r. wykluczającą wszelkie współzawodnictwo obcych mocarstw w Mandżuryi i oddającą ten kraj pod wyłączny wpływ Japonii i Rosyi.

Najważniejszem jest ostatnie postanowienie rosyjsko-japońskiego układu w którem obydwa mocarstwa zobowiązują się bronić obecnego *status quo*.

Przeciw komu to ostatnie postanowienie zwraca się jest odrazu widoczne. Chiny nie mogą zakłócić spokoju ani zmienić *status quo*: już się na razie pogodziły z podziałem Mandżuryi.

Jedynem mocarstwem, przeciw któremu zwraca się druga umowa rosyjsko-japońska jest Unia Amerykańska. Bezpośrednią odpowiedzią Unii będzie zaostrzenie zakazu immigracyi japońskiej do Stanów Zjednoczonych i zbliżenie się Unii do Chin.

Dla Rosyi znaczy nowy układ zabezpieczenie granic na Dalekim Wschodzie i rozwiązanie rąk na europejskim Wschodzie.

Dla Japonii natychmiastowa aneksya Korei i ekonomiczna eksploatacya Mandżuryi.

Dla Unii Amerykańskiej przygotowanie na dalsze wypadki na Wschodzie i zaostrzenie stosunków z Japonią i Rosyą.

W. L.

Prasa polska o rocznicy grunwaldzkiej.

—)o(—

„Gazeta Warszawska" pisze:

„Nie będziemy w dniu wielkiej rocznicy wygrażali wrogom naszym gołemi pięściami, nie będziemy szydzili z ich ówczesnego upadku i pognębienia. Ale mamy pełne prawo powiedzieć im, zarówno jak i każdemu, kto śmie nam zaprzeczać prawa do bytu, kto na istnienie nasze nastaje i zdeptać nas usiłuje — mamy prawo w dniu tym wielkim powiedzieć: *Deus mirabilis, fortuna variabilis*.

Przodkowie nasi przed laty pięciuset na polach Grunwaldu i Tannenbergu starli na proch jedną z największych potęg Europy ówczesnej. Odwróciła się karta dziejów po latach paruset. Potomkowie zwyciężonych potrząsają dziś mieczem wywłaszczenia przymusowego nad głowami potomków zwycięzców. Ale zapytać ich dzisiaj możemy: Azaliście czytali wyroki Opatrzności? Azali nie wiecie, że dzieje ludzkości są ciągłem falowaniem potęgi i upadku narodów? Azali sądzicie, że wzniesienie fali, która nas pogrążyła, a was wyniosła, trwać będzie wiecznie?

Z zapytaniami temi w dniu wielkiej rocznicy zwrócić się mamy prawo nietylko ku dufnym w swą dzisiejszą potęgę potomkom krzyżaków, ale ku wszystkim, co wyrok zagłady i unicestwienia na naród polski w swem chełpliwem, a nienawiścią ziejącem sercu piszą. Wszystkim im przypomnieć dziś możemy: *Deus mirabilis, fortuna variabilis*.

A przedewszystkiem powiedzieć to musimy sobie.

Z całą jasnością powinniśmy uświadomić to sobie, że w duszy polaka niema miejsca na hamletowskie „być albo nie być", bo nasza świetna przeszłość poprzez dziesiątki pokoleń woła ku nam wielkim głosem: „będziecie!" Naród, który ma takie, jak Grunwald, karty w dziejach swoich, zginąć nie może. Niedarmo przelana została krew polska na polach Grunwaldu i w bitwach i zwycięstwach—tylu. Starczy jej na okupienie by najcięższych win, by największych grzechów.

Niech więc dzień wielkiej rocznicy wleje w serca nasze pełną spokoju ufność.

Nieznana i daleka może przed nami droga, ale do celu dojdziemy. Na nieboskłonie przeszłości naszej gorzeją gwiazdy jasne i wielkie, jak gwiazda Grunwaldu—ku nim wznosimy wzrok, gdy ogarnia nas ciemność smutku, gdy do serc podkrada się rozpacz bez nadziei.

Spokojny ich blask, którego żadna przemoc zgasić ni przyćmić nie zdoła, niech napełnia serca nasze otuchą i męstwem.

Od spokojnej ufności w przyszłość naszą odbiją się wraże groty, jak odbijały się od stalowych hełmów i pancerzy rycerzy polskich teutońskie strzały i miecze na polach Grunwaldu".

W „Gazecie Narodowej" czytamy:

„Żyje nasz naród i pozostaje wiernym swoim ideałom historycznym—tym samym, które niegdyś prowadziły zastępy Jagiełły i Witolda pod Grunwald, a dziś dodają siły i otuchy dziatwie polskiej, maltretowanej przez pruskich albo rosyjskich pedagogów, dodają wytrwałości chłopu i szlachcicowi w obronie swojego kawałka ziemi przed wywłaszczeniem i przejawiając się w literaturze i sztuce, stawią naród polski, pomimo, iż jest on pozbawiony bytu politycznego w rzędzie narodów kulturalnych wysoko.

Obchody grunwaldzkie wzmocnią nas moralnie, przypomną i nam i Europie, kim jesteśmy i czem byliśmy, pogłębią w nas świadomość narodową, wspomnieniami pełnemi chwały, pokrzepiającemi serca, uszlachetniającemi dusze.

„Tobie wielka, święta przeszłości i tobie krwi ofiarna, niech będzie chwała i cześć po wszystkie czasy".

„Nowa Gazeta" pisze:

„Niechże ta rocznica nie będzie samem tylko świętem tryumfu dalekich przodków: niechaj z niej popłynie fala wzmożonej energii ducha, niechaj przyniesie głębsze uświadomienie kulturalnych potrzeb dnia, niech poda klucz do zdobycia mocy wewnętrznej, niech utwierdzi nas w przekonaniu, że z krzyżakiem dzisiejszym walczyć możemy tylko: kulturą, oświatą, organizacyą, postępem".

„Słowo" wypowiada następujące uwagi:

„*Fortuna variabilis*.

Stopa, którąśmy przed wiekami zwycięsko w ziemię wdeptali, z kolei nas znów depce. I znów, z jednej strony wzbiera prąd pychy, okrucieństwa, zachłanności, a z drugiej podnosi się fala bólu, nienawiści, rozpaczy.

Fortuna variabilis. Któż zgadnie na co znów kolej przyjść może?"

W „Przeglądzie Powszechnym" czytamy:

„Przed pięciu wiekami zbieraliśmy się do wojny z Zakonem krzyżackim, nie wiedząc, że rezultatem tej wojny będzie sławy naszej granitowa skała, Grunwald. Po pięciu wiekach, czasu klęsk, ciągłych klęsk, kiedy nas niemal wykreślono z rzędu narodów politycznych, zbieramy siły swoje żywiołowe do nowej walki tej, która kiedyś nastąpi, a której rezultatem będzie nowy Grunwald.

Jaki będzie ten przyszły Grunwald, któż przewidzieć jest w stanie? *Fortuna variabilis—Deus mirabilis*...

Gotować się do przyszłych zwycięstw nawet czasu klęsk największych — oto, co nam przywodzić na myśl powinna pięćsetna rocznica naszego Grunwaldu. Nie my prawdopodobnie odniesiemy to zwycięstwo, co nas odrodzi i losów naszych zmieni kierunek, lecz odniosą je pokolenia Polski przyszłe. My, pokolenie upadku i klęski, mamy trwać i wytrwać na stanowiskach wiernych przekazanym nam ideałom synów. Pokolenia, co po nas nastąpią, wybiorą zarówno czas, jak miejsce tego nowego Grunwaldu, którego znaczenie równie będzie doniosłe w historyi świata, jak tego z przed pięciu wieków.

Grunwald był i Grunwald będzie!

Oto, co czasu klęski naszej hasłem być powinno".

„Przegląd Lwowski" pisze:

„Rok grunwaldzki winien nam jasno uprzytomnić, że wyzbyć się należy szkodliwych marzeń i frazesów, a wejść na tory wnikające w nasze realne potrzeby: koncentracyi sił i pracy w kierunku oświatowym i ekonomicznym. Szczęśliwie też zdarzyło się i za dobry znak poczytać należy, że obchód grunwaldzki rozpoczął się zjazdem Tow. szkoły ludowej, Ligi pomocy przemysłowej i 500-letnią rocznicą prastarej kongregacyi kupieckiej.

„W tych trzech wyżej wymienionych kierunkach spoczywa głównie zadatek lepszej przyszłości. Jeżeli obchód krakowski i złączone z nim uroczystości potrafią zogniskować myśli biorących w nich udział warstw społecznych i do pracy niezmordowanej a ofiarnej na tych polach zagrzać — to będzie to najgodniejszem uświęceniem pamiątki świetnej bitwy pod Grunwaldem".

„Przegląd Poranny" wypowiada następujące uwagi:

„W naturze i w historyi nic nie ginie bezpłodnie i beztwórczo. Grunwald, choć tylko rozwiał się w marę niepowrotnego wspomnienia, nie przestanie być po wszystkie czasy idealnem źródłem polskich natchnień do szlachetnego czynu, do rycerskiego uczucia, do myśli bez trwogi i skazy. Niechże się więc święci wielka jego pamiątka — niech się święci w sercach naszych".

Rozdźwiękiem w tym zgodnym chórze głosów jest głos „Gońca", który pisze:

„Zachowujemy pamięć rocznicy grunwaldzkiej, ale właśnie dlatego nie solidaryzujemy się z obchodem krakowskim w całej pełni. Wiele w nim objawów taniego, pustego, hałaśliwego „patryotnictwa", które pragnie wygnać i nazawsze zastąpić polski patryotyzm.

Ależ — mówią nam — obchód grunwaldzki będzie wielką popularną nauką świadomości narodowej dla szerokich kół. Niepodobna odmówić mu dodatniej wartości ze względu na jego pedagogiczne znaczenie.

Nie zaprzeczamy pedagogicznego skutku obchodowi grunwaldzkiemu, nie sądzimy jednak, iżby go należało poczytywać za dodatni.

Rocznicę grunwaldzką skwapliwie pochwycili neosłowianie i ugodowcy, ażeby ją zużytkować do swych marnych celów. Uroczystość grunwaldzka pozwala im przemycać pod różnemi postaciami kierunek, którego szkodliwość i bezmyślność dostatecznie została ujawniona na terenie politycznym. Usiłują oni nadać obchodowi znamiona uroczystości ogólno słowiańskiej, z oczywistem pogwałceniem prawdy i logiki dziejowej.

W ich rękach obchód staje się dalszym ciągiem neosłowiańskich manifestacyi, które szerzą tylko zamęt i demoralizacyę, manifestacyi, których nasi wyznawcy panslawizmu nie ośmielają się już jawnie urządzać".

P. Nusbaum z powodu rocznicy grunwaldzkiej przemawia na łamach „Kuryera Warszawskiego" w te słowa do żydów:

„Kalacie klejnot wasz duchowy, zaprzeczacie samym sobie, ściągacie hańbę wobec pokoleń przyszłych na wszystkie dzieci Izraela, jeśli się sprzymierzacie z okrutnymi, barbaryńskimi zamachami zbrojnego narodu niemieckiego na broniący sercem, duchem i pracą rąk niezaprzeczonego dziedzictwa swojego naród polski!

Kalacie klejnot jedyny wasz duchowy, zaprzeczacie samym sobie, jeśli, wobec ohydnego a tak powszechnego dziś w zachnioniemieckiego hasła: „Zagłada", nie podniesiecie raczej wniebogłośnego okrzyku protestu!

Nie wątpimy ani na chwilę, że moc sprawiedliwości i niezmożona potęga miłości

sprawią, iż, w nowej formie walki i obrony, dzieci nasze święcić będą nowy wielki tryumf grunwaldzki...

Wielka Grunwaldu pamiątka wraz z bezpośredniemi, dalszemi i najdalszemi tryumfu onego następstwami, niechaj będzie pobudką do głębokiego ducha skupienia, i dla izraelowego plemienia dzieci ziemi polskiej i dla izraelowego plemienia dzieci ziemi niemieckiej, jednej strony samoobrona, z drugiej strony obłudnemi hasłami osłoniona zaborczość, niesprawiedliwość i gwałty okrutne!

Po czyjej z zapałem, namiętnością, wysiłkiem i wytrwaniem stać winniśmy stronie?

Dla nas tu obowiązek jasny i prosty. Czy spełniamy go dość pilnie?"...

„Słowo Polskie":

„Sprawiedliwość—to przewodni motyw w dziejach Polski. Rycerstwo polskie wniosło pod Grunwaldem podniosły ton w życie europejskich narodów. Grunwald ma głębsze znaczenie niż Crécy i Azincourt, niż wielkie bitwy, w których ścierało się rycerstwo francuskie i angielskie „pour avancer leur corps et honneur", jak napisał kronikarz francuski Froissart. W Długoszu brzmi inna nuta: „justicia". To podniosłe hasło skupiało rycerstwo pod królewskim sztandarem".

Listy z Ameryki.

(Koresp. własna «Dziennika Kijowskiego»).

Szkoła parafialna.

Chicago, 26 czerwca.

Polacy w Stanach Zjednoczonych szacowani na 3 i pół, nawet na 4 miliony, nie rozproszeni po całych Stanach, lecz zamieszkali w zwartej niemal masie—setce punktów Stanów, stanowiące pokaźną mniejszość w Bufalo, Chicago, Detroit, mogliby mieć własne szkolnictwo niższe i średnie i ruchomy uniwersytet powszechny. Ale „oni nie chcą chcieć". Jakto!—zawołają—wszak w samym Chicago w szkołach polskich parafialnych uczy się około 16,000 dzieci polskich; wszak istnieje polskie kolegium św. Stanisława Kostki w Chicago, kolegium w Detroit, wszak na założenie „wyższej szkoły" Związek narodowy zbiera pieniądze i wkrótce ją założy.

Wszystko to jest prawda, ale to nie obala ani o jotę naszego uprzedniego twierdzenia. Szkoły parafialne przy kościołach katolickich dla ludności polskiej istnieją; w nich się uczy paręset tysięcy dzieci polskich. Powstały te szkoły jednak z pobudek religijnej natury. Pierwszej imigracyi polskiej dostarczyli poznańczycy za czasów kulturkampfu, potem rozpoczęła się już znaczniejsza imigracya z Królestwa. Poznańczyk ostatniemi czasy często figuruje, jako ideał narodowy. Lecz jest to ideał nie wysokiej próby. Treść polskości u współczesnego poznańczyka, to spółka gospodarcza na podłożu jedności językowej. Pojęcie polskości u poznańczyka w okresie kulturkampfu sprowadzało się do obrony katolicyzmu pod kierunkiem naturalnych jego szermierzy, księży.

Polacy poznańscy, rzecz naturalna, pragnęli, aby ich dzieci uczyły się religii katolickiej po polsku, były przygotowane do komunii św. i ją odbyły. Szkoła ludowa amerykańska nie jest bynajmniej bezwyznaniowa, lecz wobec tego, że pierwsi koloniści amerykańscy byli sekciarzami, dzieci różnego wyznania chodziły i chodzą do wspólnej szkoły miejskiej lub gminnej i poza nawias tej szkoły zostało usunięte to, co dzieli różne religie chrześciańskie. Nauka religii, katechizacya, odbywa się poza szkołą przy kościele tego lub owego obrządku. Ta nauka religii jest i była zarodkiem, z którego wyrosły w Ameryce szkoły wyznaniowe, szkoły wyznaniowe wogóle, katolickie w szczególności.

Przy każdej niemal parafii polsko-katolickiej istnieje szkoła ludowa. W Chicago mamy ośmioklasowe szkoły ludowe przy niektórych parafiach, przytem każda klasa posiada równolegle oddziały dla chłopców i dziewcząt. W szkole uczy się od 50 do 4000 dzieci. Jedną ze szkół największych i bodaj należącą do rzędu najlepszych zwiedziłem osobiście. Jest to szkoła przy kościele św. Stanisława Kostki przy Nobel sreet; szkoła liczy przeszło 3,820 dzieci, których uczy i przy których pracuje 48 sióstr zakonnych.

Duchowieństwo polskie, zwłaszcza posiadające tradycye patryotyczne zakonu zmartwychwstańców, ma w swym ręku tę szkołę. Personel uczący stanowią siostry zakonne, najczęściej w Ameryce urodzone i wychowane.

W Milwauke istnieje dom, w którym kształcą się owe siostry do zawodu pedagogicznego. Obecnie liczy ów dom 186 zakonnic, 72 nowicyuszki i 42 aspirantki.

Aspirantki i nowicyuszki ukończyły najczęściej szkoły parafialne w Ameryce.

Wobec ograniczonych potrzeb sióstr zakonnych kosztują one tanio, przeciętnie po 15 dolarów miesięcznie, tymczasem świecką nauczycielkę, a tembardziej nauczyciela nie podobna byłoby utrzymać przy posadzie, płacąc po 50 dolarów miesięcznie. Stany Zjednoczone pod względem drożyzny życia zajmują pierwsze miejsce w świecie. Przytem tu stosunki ułożyły się tak, że nikt nie chce poprzestać na swej pracy zawodowej, jeżeli przyjdzie tylko do przekonania, że inna praca lepiej popłaca. Nietylko emigrant z zaboru pruskiego, ale galicyanin i królewiak, posiadający bardziej idealne narodowe aspiracye, nie zgodzi się płacić obecnie drożej za szkołę lub za naukę dziecka, jak płaci, t. j. od ćwierci do pół dolara miesięcznie; gdy nie ma roboty, lub gdy dzieci nie mają ojca, są zwolnione od opłaty.

Ciężką jest praca fizyczna w Ameryce, towarzyszy jej niezła zapłata po półtora dolara dziennie dla robotnika niefachowego. Wytwarza to w nim pewne poważanie dla swej pracy, lecz wobec jeszcze słabych potrzeb cywilizacyjnych, pewne lekceważenie dla pracy intelektualnej, z której korzysta i którą pragnie opłacić jak najtaniej.

„On uczy dzieci", „on pisze do gazet", „pracuje w banku naszego Związku narodowego" lub Zjednoczenia, bo mu się nie chce ciężko pracować.

Tego poglądu na pracę niefizyczną nie ma amerykanin i płaca intelektualna opłaca się tu w społeczeństwie amerykańskim bardzo wysoko, z wyjątkiem niższych szczebli pracy biurowej.

W szkole parafialnej, z wyjątkiem pierwszego roku, kiedy uczą czytania i pisania po polsku i rachunku do 20, odbywa się nietylko nauka angielskiego, lecz uczą wszystkich przedmiotów, z wyjątkiem polskiego i religii, w języku angielskim, stąd uczący w szkole parafialnej musi znać ten język. Nauczyciel, znający język angielski, jest dziś za drogi na szkołę parafialną.

W obecnych warunkach przy obecnym poziomie duchowym polonii amerykańskiej nie stać jej na inne szkoły, jak parafialne. Ma ona do wyboru szkoły parafialne lub publiczne amerykańskie.

Część inteligencyi polskiej w Ameryce agituje za posyłaniem do szkół publicznych amerykańskich. Jest to wynik albo doktrynerstwa, uznającego za dogmat nienaruszalny—szkołę świecką, albo wynik tego antagonizmu, jaki istnieje tu między obozem klerykalnym i narodowym. Obcując z poznańczykami, księża przywykli do monopolu w kierownictwie wszystkiemi organizacyami i zwalczali organizacye narodowe, chociaż nie były one bynajmniej antykatolickie. W rezultacie wywołali wśród wielu niechęć do wszelkiej, nawet szkolnej akcyi duchowieństwa, ażeby w ten sposób pozbawić go nowego źródła wpływu i tembardziej, że bezwzględne przewodzenie kleru w sprawach narodowych byłoby niebezpieczne. Biskupi irlandcy nieraz już zdradzali skłonność do wynarodowienia polaków przez kościół.

W każdym razie zwalczanie szkoły parafialnej przy kościele polskim i agitowanie za szkołą publiczną amerykańską uznać należy za niekonsekwentne u tych, którzy nie asymilacyę, ale wzmocnienie i zachowanie polskiej narodowości nawet na obczyźnie stawią za cel.

Powiadają: — trzeba domagać się zaprowadzenia nauczania dla polskich dzieci języka polskiego w szkole publicznej amerykańskiej. W mieście Milwaukee już to osiągnięto i można osiągnąć w Chicago, Bufalo, Detroit i t. d. Dodają do tego, że szkoła parafialna nie nauczy ani po polsku, ani po angielsku, że jest zła, antypedagogiczna.

Mam jednak dotychczas co do pedagogicznej wartości szkół parafialnych nieco inne wrażenie.

Siostry w szkole św. Stanisława Kostki sprawiły na mnie bardzo korzystne wrażenie, czegoś wprost idealnego, pod względem moralnym. Obejście się z dziećmi jest, o ile wiem, we wszystkich niemal szkołach parafialnych Chicago miłe i łagodne. Dzieciaki w szkole bynajmniej nie są sterroryzowane. Chłosta nie jest stosowana, jak w szkole ludowej galicyjskiej, gdzie się praktykuje b. często; sturchaniec lub darcie uszu i włosów jest objawem wyjątkowym w wielu szkołach niedopuszczalnym.

Dzieci w ciągu pierwszego roku wyuczają się czytać biegle po polsku; są uczone dźwiękową metodą. Pod względem szybkości wyuczania dzieci czytania szkoła ludowa galicyjska stoi znacznie niżej od szkoły przy polskich parafiach w Ameryce.

Normalny autorytet sióstr, ich przyjemne obejście się z dziećmi sprawia to, że porządek jest w szkole utrzymany, dzieci są uważne, cała klasa funkcyonuje, jak jeden organizm psychiczny.

W Ameryce, zwłaszcza w polskiej kolonii jest przewaga liczebna mężczyzn nad kobietami, kobiety wychodzą wcześnie zamąż i mają łatwość wyjścia zamąż. Wiele widzianych przezemnie sióstr, młode i przystojne kobiety bezwarunkowo mogłyby łatwo, zamiast iść do zakonu *niepokalanek*, *zmartwychwstanek* i t. p., wyjść zamąż i hodować własne dzieci, na któreby pracował mąż. Tu, wbrew utartym u nas pojęciom o Ameryce, częściej wyłączna praca mężczyzny utrzymuje rodzinę, niż w Europie. Dlaczegóż tyle miłych i przystojnych niewiast idzie tu na siostry zakonne? Otóż dziewczynka, chodząca do szkoły zna dwa światy; jeden — dom, w którym matka zamorusana krząta się przy gospodarstwie domowym, krzyczy i bije i świat szkoły, gdzie czystością promienieje *siostra*. W dziecku zradza się chęć stać się podobnem do siostry, chęć ta prowadzi częstokroć w przyszłości do zakonu. Duchem ofiary, która przybiera tu postać zakonnicy, trzyma się polska szkoła w Ameryce.

Dziecko polskie w szkole amerykańskiej, w której nawet będą go uczyli po polsku, musi wynarodowić się. W domu widywało brud, częstokroć pijaństwo, brutalne obejście się. W szkole widzi inny świat — łagodną, elegancką miss, ona jest wyobrazicielką świata angielskiego; dom — polskiego. Świat amerykańsko-angielski wyda się czemś atrakcyjnym, wzbudzającym przywiązanie; świat polski — ułomnością, z której się można uleczyć. Wrażeń dzieciństwa nie należy lekceważyć, one decydują o całem życiu.

Szkoła parafialna bynajmniej nie jest idealna. Poziom wykształcenia sióstr należałoby podnieść. Pierwiastek narodowy w szkole możnaby wzmocnić. Lecz za punkt wyjścia naszego szkolnictwa w Stanach Zjednoczonych trzeba wziąść szkołę parafialną, ją otoczyć życzliwością i opieką naszego społeczeństwa. **Wł. Studnicki.**

Z prasy rosyjskiej.

O stronie ideowej „neoslawizmu" i jego faktycznych przejawach w dobie obecnej niewiele mówiono na zjeździe sofijskim „W domu był nieboszczyk" — jak zaznacza „Riecz".

«Tylko p. Kramarz z obowiązku urzędowego organizatora zjazdów neosłowiańskich zdecydował się mówić o nieboszczyku, jako o żywym i zdrowym. I on wszakże spełnił swe niełatwe zadanie przy pomocy znacznej dozy *piae fraudis*. „Pobożnem łgarstwem" było to, co mówił on o „zewnętrznych" jakoby przyczynach, które tymczasowo przeszkodziły rosyjsko polskiej komisyi praskiego komitetu w spełnieniu misyi i wynalezieniu pojednawczej formuły stosunków rosyjsko-polskich. Takiem samem łgarstwem było wystawianie nieobecności polaków, jako czegoś wypadkowego i tymczasowego. A wreszcie i nowy aksyomat, wygłoszony przez Kramarza, że «nie jest słowianinem ten, kto uciska innego słowianina», zadźwięczał fałszywie i dwuznacznie. Hr. Bobrinskij mógłby szczerze podpisać się pod tym aksyomatem nietylko dlatego, że proklamowana przezeń zasada nacyonalistyczna nietylko pozwala „słowianinowi" na ucisk «inorodca», ale także i dlatego, że wyrzut i oskarżenie, zawarte w tym frazesie, każdy słowianin może zastosować do innego słowianina. Serb ogłosi niesłowianinem bułgara, chorwat — serba, ukrainiec — polaka, polak — rosyanina. Rzecz oczywista, że wyraz „słowianin", jakkolwiek wygłasza się go z patosem i «zapałem», nie jest żadnym talizmanem na odwieczne walki i gwałty».

A profesor Pogodin mówi wyraźnie w „Birż. Wied.".

«Epoka zjazdów słowiańskich albo już przeminęła ostatecznie, albo powinna być rozpoczęta zupełnie na nowo i to z zastosowaniem większej cokolwiek wybredności, aniżeli to robił Kramarz».

Z życia prowincyi.

—o—

Łuck, *w czerwcu.*

(Reforma agrarna na Wołyniu. — Ogrodnictwo w Pilipach. - Koszykarstwo w pow. krzemienieckim. — Uprawa konopi. — Chmiel. — Grad. — Konieczność kooperatywy od gradobicia. — Ankieta w kwestyi budowy elewatorów).

W ostatniej korespondencyi wspomnieliśmy o łuckiej komisyi agrarnej i o ilości gospodarstw zagrodowych, w naszym powiecie na ruinach przestarzałej wspólnoty powstałych.

Dla prawidłowego jednak zobrazowania, o ile warstwy włościańskie na Wołyniu przejęły się celowością prawa, z d. 9 listopada 1906 r., godzi się rozważyć działalność innych komisyi powiatowych, ku czemu cennych wskazówek dostarczają niedawno ogłoszone wyjątki z relacyi komisyi gubernialnej.

Pokazuje się więc, iż dążenie do komasacyi i nowożytnej formacyi rolnej z północno-wschodniego okręgu pow. łuckiego, siłą naturalnej ekspansyi, rozszerzyło się na ościenne gminy pow. kowelskiego, dubieńskiego, i włodzimierskiego (gminy Kisielin i Nowydwór). Ruch agrarny w tamtejszej okolicy nabrał charakteru żywiołowego i tak silnie pulsuje, iż, zdaniem urzędowego sprawozdawcy, utworzy się w tem miejscu, w ciągu lat 2 — 3 jednolity kompleks 3,500 wiorst kw. z 12—15 tys. futorów.

Po tej części Wołynia; zacytować należy północną i średnią połać pow. żytomierskiego gdzie nowożytne idee rolne najprzód się zaszczepiły i przełamały zaśniedziały konserwatyzm włościański (gm. Horoszki, o 40 w. od Żytomierza, w gm. Puliny). Do gmin tych, jako do pepiniery gospodarstw zagrodowych, ziemstwa z wewnętrznych gub. Cesarstwa wysyłały delegatów, by tą drogą propagować nowoczesne poglądy.

Wszakże z wielkim mozołem porządki te przenikały dalej, i wprzeciwstawieniu do północnej części pow. żytomierskiego, w południowych okręgach występują tylko sporadycznie.

Toż samo powiedzieć należy o pow. rowieńskim, gdzie tylko w jednej kostopolskiej gminie przekonanie o korzyści zcałkowania rozrzuconych skrawków zupełnie się śród włościan ugruntowało. Jest to rezultat kilku pomyślnie przeprowadzonych likwidacyi bankowych, do których komisya agrarna pracę swą nawiązała. Toż samo obserwować można w pow. zwiahelskim, gdzie w r. 1909 dokonano tylko 5 rozgraniczeń; za to w r. b. są w biegu 22 operaty.

W pow. owruckim i kowelskim szybkiemu postępowi reformy agrarnej stoją na przeszkodzie warunki geograficzne. Ogromna obfitość wód, trzęsawisk i błota najlepsze chęci obraca w niwecz. Konieczność przedwstępnych robót melioracyjnych występuje z całą plastyką. Wymaga to jednak ogromnych nakładów, na które dopiero niedawno wołyńskiemu ziemstwu asygnowano 200 tys. rubli.

Powiaty: zasławski, ostrogski, krzemieniecki i starokonstantynowski dadzą się pod wspólną podciągnąć kategoryę. Bądź skutkiem znacznego bardzo odsetka małorolnego w stosunku do większej własności, bądź skutkiem słabo rozwiniętej energii urzędników komisyi, czynności agrarnych w r. ub. albo wcale nie było (pow. krzemieniecki i zasławski), albo też znajdują się one dopiero w zawiązku i szybkich nie rokują rezultatów. W pow. starokonstantynowskim zapoczątkowano kilka robót w związku z przesiedleniem włościan na Syberyę.

Emigracya atoli nie polepszyła sytuacyi, gdyż część przesiedleńców wróciła do domów w opłakanym stanie. Niewystarcza również sama przebudowa przeżytych kształtów i na uśmierzenie głodu ziemnego może być tylko jedno radykalne panaceum; wyższe formy kultury. Odpowiednich przykładów dostarcza już włościańskie środowisko. We wsi Pilipy, pow. żytomierskiego, chłopi posiadając zaledwie po 1 i pół do 2 dz. ziemi i uprawiając ogrodownictwo, otrzymują po 600 rb. dochodu z dziesięciny. Tygodniowo ekspedyują po 200 do 800 pudów truskawek do Petersburga.

W gminach Wiszniowiec i Oleksiniec, pow. krzemienieckiego, włościanie z trzciny rzecznej i sitowia plotą ładne koszyki i pantofle. Ze źródła tego ciągną znaczne zyski, lubo lwią część zagarniają pośrednicy, zarabiając po 100%. Z materyalnym zasiłkiem winnoby przyjść ziemstwo.

Pod Łuckiem u włościan kwitnie na większą skalę uprawa konopi, które nabywa kupiec miejscowy M. Kronsztein. Założył on przy stacyi kolejowej ogromną czyszczarnię, zkąd wysyła do Odesy rocznie 25 wagonów oczyszczonych włókien konopnych. Z włókien tych następnie wyrabiany jest szpagat czarnomorski, podawany w handlu za szpagat manilla, do snopowiązałek, za który rolnicy dosyć słono płacą. K. skupuje konopie i w innych punktach Wołynia, płacąc za pud mięszanych od 3 do 4 rb., wyprawiając je nie tylko do Odesy, ale i do południowych Niemiec.

Ziemstwo gub. w ostatnich czasach zwróciło baczniejszą uwagę na produkcyę chmielu i stara się do niej zachęcić włościan. Wtym celu opracowano i zatwierdzono szereg przepisów o zapomogach na budowę suszarni. Subsydya wydawane są kmieciom bezpowrotnie i sięgają od 20 do 40 rb.

Jak ważną gałąź stanowi na Wołyniu chmielarstwo, stwierdzają obliczenia przez ziemstwo dokonane, podług których pod uprawą chmielu znajduje się przeszło 3 tys. dziesięcin. A że uprawa każdej dzies., pró z zbioru, wynosi przeszło 1,000 rb., przeto roczny kapitał obrotowy, umieszczony w tym rentownym odłamie przemysłu rolnego, sięga 5 mil. rb.

Horoskopy przyszłych zbiorów tego produktu wogóle zaliczane są do średnich. Najlepiej prezentują się plantacye w pow. ostrogskim, rowieńskim: w Wołkowie, w Glińsku, i w łuckim: w Teremnem, Kniahininku i Barjatynie. W ub. jednak tygodniu ucierpiały one wiele od gradu. Ogromny grad (wielkości kurzego jaja), który spadł w Równem d. 14 b. m. i w ościennych gminach: daszkowskiej i kustyńskiej, poczynił wielkie spustoszenia, nie oszczędził i plantacyi chmielowych. Zniszczone zostały chmielniki w Kwasiłowie, o parę wiorst od Równego, przeszło 4,000 pud. wartości 100 tys. rb. Ofiarą gradu padły także plantacye w Satyjowie, Szpanowie i Obarowie.

Grad, który 14-go b. m. przeszedł szerokim pasem i nad częścią pow. dubieńskiego, dał się we znaki folwarkom Radów, Korabilicze, Zarzeck i Nowosiółki, niszcząc krestencye i zarządzając krociowe straty.

Winno by to pchnąć naszych ziemian na tory organizacyi wzajemnego ubezpieczenia od gradobicia, albowiem taryfa asekuracyjna w prywatnych Tow. ze względu na wysoką stawkę nie dla każdego majątku dostępna. Wszelka zaś pomoc postronna, czy z ramienia rządu, czy z inicyatywy ziemstwa żółwim czołga się krokiem. Weźmy choćby dla przykładu tyle razy omawianą w prasie budowę elewatorów, kwestyę uregulowania handlu zbożowego. Kołacze się ta sprawa już dawno po różnych dykasteryach i dopiero teraz ministeryum przemysłu i handlu ułożyło w tej materyi szczegółową ankietę. W kwerendzie, którą i do wołyńskiego ziemstwa wystosowano, znajduje się pytanie co do punktów, w jakich założenie elewatorów byłoby pożądane i co do środków, jakich na ten cel ziemstwo i miejscowe społeczeństwo gotowe byłoby użyczyć. Nadto ministeryum zapytuje, o ile organy ziemskie informują ludność miejscową o cenach zbożowych w znaczniejszych punktach zbytu i zagranicznego eksportu.

Ostatnie pytanie wkracza w dziedzinę grubej ignorancyi; wiadomo bowiem doskonale, zwłaszcza o ile chodzi o siermiężnych analfabetów, iż jedynem źródłem wiadomości i wyłącznym regulatorem jest rzesza chałatowych monopolistów, która handlem zbożowym włada niepodzielnie i z pod czyjej supremacyi nawet zamożniejsze ziemiaństwo wydobyć się łatwo nie może. I tutaj pozytywne wyniki dałyby się osiągnąć tylko drogą zrzeszenia.

A. W. R.

Radomyśl *w czerwcu 1910 r.*

„Od powietrza, głodu, ognia i wojny—zachowaj nas Panie!..." Powietrze już niedaleko bo w Kijowie, a w Dnieprze miliardy przecinków cholerycznych, którym jeśli przyjdzie fantazya tak sobie gromadnie popłynąć do Teterowa z którego pijemy wodę, to może być z nami zupełnie niedobrze. Strach ma wielkie oczy, więc rada miejska na posiedzeniu w dniu 24 czerwca uchwaliła zgodnie rozpocząć w roku przyszłym budowę wodociągów, które notabene jeszcze przed dwoma laty miały być wybudowane.

Głodu w tym roku nie będzie, bo urodzaj dobry, a chociaż deszcz sumiennie przemoczył już kopy żyta, jednak barometr stale idzie w górę, więc otucha wstępuje w serca i miny gospodarzy robią się co raz to więcej gęste.

Ogień w tym roku dał się we znaki najwięcej przeciwnikom wodociągów, którzy odłożyli tę sprawę na lat kilka — teraz, gdy w czasie pożaru zabrakło wody, odrazu zmienili swe zdanie. Fakt ten nasuwa przypomnienie charakterystycznego i niekulturalnego rysu natury ludzkiej, że umysł nasz o ile zawsze łatwo godzi się z koniecznością klęsk i cierpień u bliźnich, o tyle z drugiej strony podnosi gwałt straszny, jeżeli klęski dotkną go osobiście. Czy cieszyć się trzeba, że będziemy mieć wodociągi dzięki klęskom i tym ujemnym czynnikom w naturze ludzkiej?

Niewiem czy ze zbytku lojalności przed panoszącą się reakcyą, czy z przyczyny naszej poleskiej ociężałości, czy z powodu obawy, ażeby nas nie spotkał los „Kawiarni Udziałowej", nie możemy dotąd zdobyć się na założenie w naszym powiecie chociażby jednego kółka rolniczego.

Tyle razy prezydent nasz jeździł do Petersburga starając się o połączenie kolejowe z Irszą i tyle razy przywoził dużo obietnic i nadziei. Może kiedyś doczekamy się upragnionej kolei; tymczasem okazało się, że umowa zawarta z p. Rubinszteinem, reprezentantem syberyjskich kapitalistów, zrodzonych w czasie wojny rosyjsko japońskiej, niema żadnej realnej wartości. Prezydent przywiózł teraz nową umowę z p. p. Fiodorowem i Matwiejem, członkami zarządu górniczo-przemysłowego Towarzystwa.

W zarządzie tym są podobno różni eks-ministrowie, nasuwają się więc nam miłe reminiscencye takich rzeczy, jak duże kapitały, protekcye i przysłowiowa u nas łatwość w załatwianiu najgładszem najtrudniejszych spraw. Rada miejska wybrała komisyę z pięciu członków, która ma rozpatrzeć i zgłębić warunki umowy dotyczącej wyrobienia koncesyi na budowę kolei z Fastowa przez Radomyśl do Irszy.

Jesteśmy więc pełni otuchy i nadziei, bo jeśli T-wo górniczo-przemysłowe i nie wybuduje kolei, to może coś u nas wykopie i chociaż żadnych gór w okolicy niema, jednak z czasem jakiś przemysł górniczy wytworzyć zdoła. **Czumak.**

Reforma dorożek w Kijowie.

—ഗ—

W dniu 8 b. m. zyskują moc obowiązującą nowe przepisy, wydane przez kijowską radę miejską w sprawie reformy dorożkarskiej. W myśl tych przepisów w ciągu 3 lat od dnia 1 kwietnia 1910 roku na ulicach kijowskich mają być wprowadzone nowe kryte dorożki na gumach, poczem w dniu 1 kwietnia 1913 roku dorożki dawnego typu nie będą dopuszczane w mieście. Dla nowych dorożek została ustanowiona nowa taksa, stosownie do której dorożki parokonne pobierają: w dzień (od 7 rano do 12 w nocy) za pierwszy kwadrans 50 kop., za każde następne 5 minut po 10 kop., w nocy za pierwszy kwadrans opłaca się 65 kop. Dla dorożek jednokonnych za pierwszy kwadrans w dzień opłaca się 25 kop, w nocy—35 kop., za każde następne 5 minut—5 kop. Od dworca kolei, przystani, teatrów, cyrków i ogródków—do powyższej płacy dodaje się dla jednokonnych dorożek 10 kop., parokonnych 20 kop. Dorożkarz niema prawa żądać większej opłaty lub odmawiać pasażerowi swych usług w obrębie miasta.

Taksa powyższa obowiązuje wszystkich dorożkarzy od chwili sprawienia nowych dorożek, które będą zaopatrywane przez zarząd miejski w numer specyalnego kształtu, dla odróżnienia od starych. Na przedniem siedzeniu powinna być umieszczona taksa, którą oprócz tego powinien posiadać przy sobie woźnica i okazywać ją na pierwsze żądanie. W razie wykroczenia przeciw przepisom obowiązującym, niegrzecznego obchodzenia się z pasażerami, żądania opłaty wyższej niż oznaczona w taksie, dorożkarz, po stwierdzeniu winy przez sąd, traci nazawsze prawo wyjeżdżania na miasto.

Dorożkarzom wolno jeździć po mieście wolnym kłusem, przy zjeżdżaniu z gór dorożkarz powinien używać hamulca ręcznego, w który musi być zaopatrzony każdy powóz.

Parokonne powozy nie powinny przewozić więcej niż 4 pasażerów od razu, jednokonne — 2 pasażerów. Każdy dorożkarz obowiązany jest wieźć bezpłatnie 3 pudy bagażu, poza tem za każdy ładunek wolno mu żądać dopłaty 10 kop.

Wreszcie—na ulicach: Kreszczatyku, W. Wasylkowskiej do Karawajowskiej, Proreznej, Fundukiejowskiej, placu Ratuszowym, Aleksandrowskim zjeździe i Aleksandrowskiej ulicy, Włodzimierskiej ulicy, placu Sofijowskim, W. Podwalnej i Teatralnej—dorożkarzom nie wolno jeździć stępa, o ile powozy ich nie są zajęte.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 3 (16) Anatoliusza i Heliodora M. m.
Jutro 4 (17) Kalasantego W.

Wschód słońca godz. 4 m. 06.
Zachód słońca godz. 8 m. 04.
Długość dnia godz. 15 m. 58

— **Z Tow. dobroczynności.** Prezes zarządu Tow. dobroczynności zawiadamia za naszem pośrednictwem, iż posiedzenie zarządu Towarzystwa odbędzie się w dniu 6 lipca t. j. we wtorek o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa.

— **Zatwierdzenie testamentu.** Onegdaj kijowski sąd okręgowy zatwierdził testament ks. Witolda Swiatopełk-Czetwertyńskiego, na mocy którego cały majątek przechodzi na p. F. Mazewskiego, bracia zaś zmarłego otrzymują tylko część ogromnego spadku.

— **Oryginalny zwrot.** Przed kilku miesiącami naczelnikowi jednej z większych stacyi kolei Poł. Zach. polakowi, który służy na kolejach Południowo-Zachodnich od r. 1880, oznajmiono, iż zostanie przeniesiony na jedną z drugorzędnych stacyi. Po tylu latach służby naczelnik nie mógł oczywiście zgodzić się na tego rodzaju degradacyę i oświadczył, iż służyć nadal nie będzie. Jak to się praktykuje, przed zupełną dymisyą udzielono mu dłuższego urlopu, z którego obecnie p. naczelnik powrócił.

Jak się dowiadujemy, zamiast spodziewanej dymisyi, zaproponowano mu objęcie stanowiska naczelnika jednej z większych stacyi w pobliżu granicy rumuńskiej.

— **Zebranie miejskiego Tow. Pożyczkowo oszczędnościowego.** Wyznaczone na d. 1 lipca ogólne zebranie pełnomocników kijowskiego miejskiego towarzystwa Pożyczkowo-oszczędnościowego nie doszło do skutku z powodu nieprzybycia prawomocnej ilości członków. Wobec tego zebranie odbędzie się dn. 9 lipca o godz. $6^1/_2$ wieczorem w lokalu zarządu (Funduklejowska 38 m. 9) i będzie prawomocnem bez względu na ilość przybyłych.

— **Pogrzeb d-ra Agamirzianca.** Wczoraj został pochowany na cmentarzu Bajkowym d-r Agamirziancew, który padł ofiarą dramatu w Słobódce Nikolskiej.

— **Wyścigi oficerskie.** Dzisiaj na hypodromie peczerskim odbędą się wyścigi oficerskie. Wyścigi rozpoczną się o godz. 6 ej po południu. Co zaś do wyścigów kłusaków — zostają one przeniesione na 6 go lipca. Wtedy zostanie też rozegraną nagroda Zarządu stadnin państwowych w sumie 1,200 rb.

— **Dochód brutto kolei Połud.-Zach. w maju 1910 r.** Za przewóz pasażerów w ciągu maja 1910 r. uzyskały koleje Południowo-Zach. 1,108,908 rb, za przewóz towarów i rozmaitych ładunków—3,873,771 rb., z różnych innych źródeł — 617,354, co wynosi razem 5,600,034 rb. Wogóle zaś od 1 stycznia do 1 czerwca r. b. do kasy kolei wpłynęło 23,913,007 rb.

— **Z lotnictwa.** Ze względu na niemożliwość urządzania wzlotów publicznych płatnych, większość bowiem widzów, lokując się poza obrębem aerodromu, nie potrzebuje kupować biletów, p. Heyne odwołał swój popis dzisiejszy. W tych dniach p. Heyne wyjeżdża do Ekaterynosławia, a potem zamierza udać się do Japonii, skąd otrzymał zaprosiny na szereg wzlotów.

— **„Sprostowanie".** Jak wiadomo, rozeszły się w Kijowie pogłoski, jakoby ep. Antoniusz wołyński miał być przeniesiony z Żytomierza, wskutek nieporozumień z generał-gubernatorem na gruncie reformy rolnej. Wczorajszy „Kijewlanin" sprostowuje te pogłoski w sposób poniższy: „żadnych nieporozumień na tym gruncie pomiędzy ep. Antoniuszem a generał-gubernatorem nie było".

— **Echa rewizyi senatorskiej.** Jak podaliśmy wczoraj ze wszystkich dostawców intendentury i inżynieryi wojskowej w Kijowie oddani zostali pod sąd tylko Mejer Weksler i Rachela Niemirowska, jako dwie najgrubsze ryby, „królowie" dostawców, z którymi pozostali nie dadzą się nawet porównać. Naczelnik kijowskiego okręgu intendentury generał Topor-Rybczyński pociągnięty został do odpowiedzialności jedynie ze względu na swe bliskie stosunki z Niemirowską. Komisya usilnie starała się dowiedzieć gdzie ulokowane są jego kapitały, które według pogłosek mają wynosić około miliona rubli. Nie znaleziono jednak dotychczas ani grosza.

Generał-lejt. Akimow oddany został pod sąd pod zarzutem dopuszczenia się fałszerstw i pobierania łapówek w czasie zajmowania posady pomocnika naczelnika kijowskiego okręgu inżynieryi wojskowej. Należy przypomnieć, że w swoim czasie główny inżynier, rewidując okręg kijowski, wyróżnił działalność Akimowa, wślad zaczem awansował on na stanowisko naczelnika inżynieryi wojskowej okręgu wileńskiego.

Jak nam mówiono na majątek pułkownika intendentury Bogdanowicza, na który składają się nieruchomości i ruchomości, ocenione w sumie 300 tys. rubli, nałożono areszt.

Według krążących pogłosek, powodem oddania pod sąd wielu wymienionych przez nas wczoraj oficerów i urzędników humańskiego dystansu wojennego było... wywożenie nieczystości. Załatwiał to przedsiębiorca

za zapłatą według umowy z zarządem dystansu.

Podczas rewizyi okazało się, że za tę funkcyę zarząd płacił przedsiębiorcy (Wekslerowi) 50,000 rub. którą to sumę dzielili następnie po połowie urzędnicy zarządu z przedsiębiorcą.

Podobno w roku bieżącym zawarto kontrakt na wywóz nieczystości w obecności kilku członków komisyi senatora Diediulina, przyczem przedsiębiorca zgodził się na zapłatę w sumie... 8,000 rub.

Część spraw wszczętych przez senatora Diediulina znajduje się już w rękach wojskowych sędziów śledczych Remera i Kolenki.

— **Wiadomości o dyslokacyi wojsk.** P. o. gubernatora kijowskiego polecił naczelnikom policyi zawiadomić redaktorów wszystkich wydawnictw peryodycznych o nowem rozporządzeniu głównego zarządu do spraw prasowych.

Jak wiadomo minister spraw wewnętrznych zabronił w ciągu 6 miesięcy podawać do wiadomości publicznej wszelkie informacye o dyslokacyi wojsk. Obecnie główny sztab uznał, że telegramy i korespondencye o żegnaniu, witaniu i innych owacyach na cześć oddziałów wojskowych, przenoszonych lub przybywających na stałe do innych miejscowości, również winny być uważane za zupełnie poufne. Wobec tego główny sztab zwrócił się do głównego zarządu do spraw prasowych z prośbą o wydanie rozporządzenia, zabraniającego drukowania telegramów i korespondencyi powyższej treści. Wczoraj gubernator kijowski otrzymał odnośny okólnik głównego zarządu do spraw prasowych.

— **Narada w sprawie Łybedzi.** Onegdaj wieczorem w lokalu zarządu gubernialnego odbyła się narada lekarzy w sprawie unieszkodliwienia wód kanałowych, skierowywanych obecnie do rzeki Łybedzi. Za najskuteczniejszy środek w tym celu uznano chlorek miedzi.

Ponieważ jednak preparat ten jest zbyt kosztowny, postanowiono użyć do dezynfekcyi nieczystości siarczanu miedzi, który jest znacznie tańszy. O powyższem postanowieniu zawiadomiono zarząd miasta.

— **Zamówienia prywatne.** Naczelnik służby depôt kolei Południowo-Zachodniej p. Pogrebińskij wydał rozporządzenie, aby laboratorym chemiczne kolei Poł.-Zach. nie przyjmowało prywatnych zamówień na analizy materyałów, jak to było praktykowane dotychczas.

— **Cholera.** Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono wśród objawów cholery 8 osób. U przywiezionych do szpitala dawniej, za pomocą analizy bakteryologicznej, ustalono cholerę w 6 wypadkach, zmarły 2 osoby.

Do szpitala Kiryłowskiego przywieziono wśród objawów cholery 1 osobę, stwierdzono cholerę u 8 chorych, zmarły 2 osoby, pozostaje 82.

W szpitalu żydowskim: przywieziono 4 osoby, zmarły 2 osoby, pozostaje w szpitalu 27.

Ogółem dotychczas stwierdzono za pomocą analizy bakteryologicznej cholerę u 761 osób, zmarło z nich 324.

— **Cholera w wagonie.** Onegdaj w wagonie 2 klasy pociągu pośpiesznego kolei Poł. Zach., idącego do Wołoczysk, zachorował na cholerę pasażer, p. Szapiro. W Fastowie choremu udzielono pomocy, wagon z nim odczepiono od pociągu i w asystencyi felczera odesłano do Kijowa. W Kijowie wagon został poddany dezynfekcyi, chorego zaś odwieziono do mieszkania.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK Z HR. ROZWADOWSKĄ. Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem na przechodzącą po Kreszczatyku Wincentynę hr. Rozwadowską najechały wystraszone, pędzące z ul. Proreznej, konie p. Krutikowa. Hr. Rozwadowska dostała się pod koła powozu i została silnie pokaleczona. W stanie nieprzytomnym zaniesiono ją do jej numeru w «Grand-Hotelu» i wezwano lekarzy, którzy stwierdzili złamanie lewego biodra oraz inne pokaleczenia.

Wskutek ciężkiego stanu hr. R, odwieziono ją w karetce «Pogotowia» do lecznicy prywatnej.

— TRAMWAJOWY «KRÓLIK». Dn. 29 czerwca w parku Puszcza wodickim odbywała się zabawa, połączona z koncertem. Na zabawie tej znajdowało się wiele osób z Kijowa. Tymczasem jeden z urzędników tramwajowych Delforge chciał wejść do parku nie okazując biletu. Gdy go nie chciano wpuścić — pokazał bilet sezonowy, powiedziawszy z oburzeniem: «Nie poznaliście mnie — ale wkrotce poznacie». Na tę pogróżkę nie zwrócił nikt uwagi, p. D. wszakże pokazał, że potrafi się zemścić. Cofnął mianowicie tramwaj, który miał oczekiwać na gości wracających do Kijowa. Łatwo sobie wyobrazić położenie osób skazanych na spędzenie nocy pod gołem niebem. Postanowiono udać się do p. Peleszecki, prezesa miejscowego T-wa dobroczynności — część publiczności otoczyła również mieszkanie Delforge'a. Na nic się to wszakże zdało. T-wo dobroczynności zlitowało się wreszcie nad nieforlunnymi pasażerami i pozwoliło im przenocować w teatrze.

— WYPADEK Z TRAMWAJEM. Dnia 2 lipca tramwaj pędzący po placu Petropawłowskim wpadł na wóz ciężarowy W. Zalewskiej. Wóz rozleciał się w kawałki, Zalewska zaś poniosła lekkie obrażenia ciała.

— ZABICIE PRZEZ PRĄD ELEKTRYCZNY. Około wrót Tryumfalnych zerwał się podczas robót przewodnik telefoniczny, połączył się z przewodnikiem elektrycznym tramwaju i zwiesiwszy się na ulicę, zabił na miejscu stróża tramwaju światoszyńskiego Jurczenkę i konia dorożkarskiego.

— ZATRZYMANIE WARYATA. Onegdaj w tramwaju na Kreszczatyku zatrzymano obłąkanego Podgórskiego i odwieziono go do szpitala Kiryłowskiego.

— KRADZIEŻE. Onegdaj w nocy okradziono mieszkanie Bielińskiego (Turgieniewska 45). Przy ul. Zacharyewskiej robotnik Gergalowicz okradł Prykońskiego na 201 rb. Przy Tarasowskiej ul. złodzieje ze strychu Borowskiego skradli bieliznę.

— GRABIEŻE. Przedwczoraj na ul. Predsławińskiej dwaj nieznajomi napadli na Popowa i zabrali mu zegarek i portmonetkę z 60 rublami. Na zaułku Szpitalnym ratuś napadł na przejeżdżającego w swoim powozie Starszczaka i zrabował mu pieniądze.

— REWIZYA. Wczoraj w nocy dokonano rewizyi w mieszkaniu I Dobrowolskiej (Włodzimierska 69) nie znaleziono tam jednak nic nielegalnego. Skonfiskowano jedynie korespondencyę.

— ECHA ULEWY. Ostatnia ulewa nie obeszła się bez ofiar. Po deszczu rzeczka Łybed' zamieniona w burzliwy potok zaczęła unosić ku Dnieprowi wszystko, co napotkała po drodze. Koło Kijowa II porwała drzewo należące do jednego z właścicieli domów. Młody robotnik W. Andrejew pośpieszył z pomocą; nie wytrzymał wszakże naporu wody i utonął. Wyciągnięto go koło tartaku ławry Poczerskiej. Straty spowodowane burzą wczorajszą są ogromne, tak np. straty, jakie poniósł sklep Ludmera, wynoszą 23,000 rb. Naprawianie uszkodzonych bruków będzie również kosztowało moc pieniędzy.

— ZATRZYMANI ZŁODZIEJE. Policya zaaresztowała G. Maslennikowa za okradzenie sklepu Siennikowa (Włodzimierska 82) oraz 14 letniego Pitkowicza za ograbienie kasy Fridmana przy ul. Wasylkowskiej Nr 4.

KRONIKA POLSKA.

— **Kary prasowe.** Drukarnię p. S Święckiego w Kielcach skazano na zapłacenie 25 rb. za wydrukowanie tylko w języku polskim programu koncertu na cześć Chopina.

— Generał-gubernator warszawski skazał redaktora „Kuryera Częstochowskiego" p. Józefa Siecińskiego, na grzywnę rb. 50, za wydrukowanie w Nr 125 „Kuryera" artykułu pod tytułem „Oczyszczenie najlepszego prawa w świecie".

— **Pomnik królowej Jadwigi.** Sarkofag królowej Jadwigi na Wawelu otoczono bronzową balustradą, fundowaną przez Karola hr. Lanckorońskiego, projektowaną przez architekta p. Kazimierza Wyczyńskiego. Balustradę w stylu odrodzenia wykonał z artystyczną dokładnością p. Edmund Korosadowicz, artysta-rzeźbiarz, cyzeler, uczeń Hakowskiego.

— **Samorząd w Chełmszczyźnie.** Biskup chełmski Eulogiusz powiadomił chełmskie bractwo prawosławne, że zaraz po wyłączeniu Chełmszczyzny będzie tam wprowadzony samorząd miejski i samorząd ziemski, według wzoru ziemstw dla t. zw. kraju zachodniego (z niektóremi zmianami). Projekt samorządu miejskiego został już w głównych zarysach naszkicowany. Ponieważ w miastach nowej gubernii mieszka przeważnie ludność polska i żydowska, więc projekt samorządu miejskiego przewiduje konieczność wysunięcia na czoło żywiołu rosyjskiego.

— **Pamiątka rocznicy grunwaldzkiej.** Krakowski zakład art.-rzeźb. p. Wałaszka przygotował piękną i wysoce artystyczną pamiątkę rocznicy grunwaldzkiej. Jest nią Tryptyk grunwaldzki, reprodukcya historycznego obrazu, wyobrażającego w trzech epizodach trzy momenty z dziejów Polski i Litwy, a mianowicie, przyjęcie chrztu przez pogańską Litwę, poselstwo mistrza krzyżaków do Jagiełły z dwoma mieczami przed bitwą grunwaldzką, wreszcie widok pogromu Krzyżaków po bitwie wiekopomnej. Twórcą obrazu jest znany artysta-malarz, p. Maryan Szczurowski, wychowanek krakowskiej szkoły sztuk pięknych z okresu Matejki. Wobec zupełnego u nas braku malarstwa historycznego, reprodukcye te, wskrzeszające tradycye polskiego historycznego malarstwa, powinny spotkać się z życzliwem przyjęciem, jako trwała, artystyczna pamiątka obchodu grunwaldzkiego w Krakowie.

— **Kursy politechniczne w Łodzi.** Ministerstwo przemysłu i handlu zatwierdziło ustawę pierwszych w kraju kursów politechnicznych, zakładanych w Łodzi przez M. Rogalskiego. Kursy będą posiadały charakter uczelni stałej, w której wykładane będą nauki z zakresu przemysłu i rolnictwa.

— **Nowa uczelnia.** P. Władysław Skup, nauczyciel gimnazym hr. Z. Wielopolskiego, uzyskał od ministerstwa handlu i przemysłu koncesyę na otwarcie szkoły handlowej w Łukowie gub. siedleckiej.

— **Osobiste.** Poseł Władysław Jabłonowski w tych dniach przyjechał do Warszawy z wczasów letnich, udając się na uroczystości grunwaldzkie do Krakowa. Zasłabnięcie posła zniewoliło go, na żądanie lekarzy, do odstąpienia od tego zamiaru i do natychmiastowego wyjazdu na kuracyę do Ojcowa dla poratowania zdrowia.

Z kroniki towarzyskiej. W środę ubiegłą o godz. 6-ej po południu w kościele Złotogórskim w Mińsku Litewskim J. E. administrator dyecezyi wileńskiej, ks. Kazimierz Michalkiewicz, w asystencyi duchowieństwa, pobłogosławił związek małżeński p. Mieczysława Jałowieckiego z Sułgudyszek (pow. święciański), znanego działacza społecznego, syna p. Bolesława Jałowieckiego, b. posła do pierwszej Dumy i jego małżonki pani Anieli z Witkiewiczów, z panną Julią Wańkowiczówną, córką nieżyjącego ś. p. Zygmunta i pani Zofii z Mierzejewskich Wańkowiczów.

Po odbytej uroczystości ślubnej liczny orszak weselny, składający się z przedstawicieli rodów: Wańkowiczów, Mierzejewskich, Jałowieckich, Witkiewiczów, Domańskich, Doria-Dernałowiczów, Chmińskich, Szemiothów, hr. Czapskich, ks. Światopełk-Czetwertyńskich, Horwattów, Woyniłłowiczów, Oskierków, Kostrowickich, hr. Broel-Platerów, Lubańskich, Romerów, Meysztowiczów, Parczewskich i innych, podejmowali matka panny młodej oraz jej braterstwo, pp. Piotrostwo Wańkowiczowie w Śiepiance pod Mińskiem, gdzie też w przeddzień ślubu odbył się wspaniały bal.

Państwo młodzi udali się w podróż poślubną do Norwegii i Szwecyi.

Dnia 12 lipca odbył się w kościele N. Maryi Panny w Warszawie ślub hr. Stefana Brzozowskiego, syna Karola i ś. p. Pelagii z hr. Potockich z hr. Różą Zamoyską, córką hr. Andrzeja Przemysława z Podzamcza i Karoliny z ks. de Bourbon Neapolu i Obojga Sycylii.

OFIARY.

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożono następujące ofiary:

Na wpisy dla stud. pol. uniwersyt. kijowsk. pamięci Elizy Orzeszkowej: pp. M. Lewińska 1 rb.—H. Iłkiowicz 1 rb.—Jadwiga Peretjatkowicz 1 rb.—Marya i Eraz·m Peretjatkowiczowie 3 rb.—Konrad Stępkowski 1 rb.—Mieczysł. Kamiński 50 kop.—Zofia Godlewska 1 rb.—Miłobędzka 1 rb.—Budraszek 1 rb.—Czesława Koczorowska 50 kop. Ludosław Siemaszko 1 rb.—Ignacy Bielański 3 rb.—A. W. Reklewski 1 rb. 50 k.—Walery Makowski 50 kop.—Jadwiga Zielińska 1 rb.—Wiktor Paciejewski 1 rb.—Wład. Kamiński 1 rb.—Jan hr. Krasicki 5 rb.—Stanisł. Jędrzejewski 1 rb. — Ant. Wład. Lewandowski 50 kop. — E. von Gooch 3 rb. — Wład. Osuchowski 1 rb.—Wacław Popiel 3 rb. — Witold Śląski 1 rb.—Wład. Kulikowski 1 rb.—W. Schönbock 1 rb.—M. Syrokomski 1 rb. — Stefan Wardeński 1 rb.—Stanisł. Maciejowski 50 kop.—Wacław Godlewski 1 rb.—Mikołaj Rychliński 1 rb. 50 kop.

Na wysłanie dzieci chorych na liman: pp. Wł. i M. Hulaniccy, pamięci Hali 10 rb. — Tadeusz Checiecki 25 rb.

Na kościół św. Mikołaja: pp. Karol. Jokisz, zam. wieńca na grób ś. p. Wład. Iwańskiego 25 rb. — Leopold Fabrycy 1 rb.

Na najbiedniejszych: pp. Józefostwo Rogoliccy, zam. wieńca na grób ś. p. Wład. Iwańskiego 10 rb.

Na wpisy szkolne: p. Cezary Mościński, zam. wieńca na grób ś. p. Wład. Iwańskiego 15 rb.

Na stypendyum imienia Władysława Iwańskiego: pp. Fortunat Rakowski 100 rb. — Julian Kraczkiewicz 50 rb.

Na Tow. polsk. kolonii letnich: pp. Hania 25 rb.— T. S. w rocznicę zgonu ś. p. Maryi Strugal 2 rb.

Sprawa Rochette.

—)o(—

Depesze, które w tej sprawie od dni kilku spotyka czytelnik pism codziennych wymagają objaśnienia. Oto treściwy zarys najnowszej *affaire*:

Dnia 23 marca 1908 r. uwięziono w Paryżu spekulanta nazwiskiem Rochette. Bezpośredniem następstwem tego uwięzienia było bankructwo Towarzystw akcyjnych, którym Rochette przewodził, a mianowicie zakładów „koszulek żarowych Helia", „Świetlanego snopu Helia", „Nerva", „Syndykatu min" i Banku francusko-hiszpańskiego.

Rochette uznany został za niewypłacalnego i oskarżony o oszustwo. Śledztwo ciągnie się prawie od półtrzecia roku. Obecnie jednak dojrzało ono o tyle, że będzie mogła już odbyć się rozprawa karna.

Rochette dziś, jak od samego początku, zapewnia o swej niewinności, chociaż nie zaprzecza, iż księgi jego były w nieporządku, lecz jedynie skutkiem nadmiaru zawiłych interesów. Nie zaprzecza również Rochette, że pomiędzy założonemi przezeń Towarzystwami odbywały się różne przesunięcia wartości, manipulacye wekslowe i pozorne transakcye. Twierdzi jednak Rochette, że przedsiębiorstwa swe byłby doprowadził do kwitnącego stanu, gdyby go nie zrujnowano rozmyślnie sądowym „napadem". Pomysł zaś tego „napadu" przypisuje on wysokie zajmującym stanowiska spekulantom, którzy nadużyli swych wpływów.

Dochodzenia dotychczasowe dały następujący wynik: Senator Provet jest kierownikiem pisma finansowego i giełdowego na które Rochette zagiął parol, usiłując wykupić jego akcye. Provet, dowiedziawszy się o tym zamiarze, postanowił zniszczyć Rochette'a. Udał się tedy do ówczesnego ministra sprawiedliwości, Brianda, wskazał na Rochette'a jako na zwykłego szalbierza i zażądał, by go uwięziono. Minister oświadczył, że uczynić tego nie może, póki ktoś z pokrzywdzonych przez Rochette'a nie wniesie przeciwko niemu skargi. Wtedy to podsunięto niejakiego Pichereau, który nabywszy kilka udziałów przedsiębiorstw Rochette'a, wniósł przeciwko niemu skargę o oszustwo. Zaledwie to się stało, zarządził sędzia śledczy niezwłocznie uwięzienie Rochette'a, opieczętowanie jego biur, zajęcie książek i rozpuszczenie całego personelu. Przeprowadzono to wszystko w poniedziałek, dnia 23 marca, ale wtajemniczeni wiedzieli podobno już na trzy dni przedtem, że takie zarządzenia zostaną wydane i wiadomość tę wyzyskali w odpowiedni sposób na giełdzie. Jednemu ze spekulantów, Gaudrionowi, udowodniono n. p., że dnia 20 i 21 marca sprzedał 4,924 akcyi Rochett'a po 250 fr., a 23 marca nabył je napowrót, płacąc po 2 — 10 fr. za sztukę tak, iż zarobił na tej jednej tranzakcyi 1,132,165 franków.

Obrońca Rochette'a, Bernard, utrzymuje, że nie sam tylko Gaudrion w ten sposób wyciągnął zyski z wiadomości o ciosie, który miał ugodzić w Rochette'a. Wedle jego zapewnień, cichym spólnikiem Rochette'a miał być pewien senator, a kilku wyższych urzędników miało się jeszcze lepiej przy tej sposobności obłowić. Obrona powołuje się w tej mierze na świadectwo sędziego śledczego, który jednak zasłonił się tajemnicą urzędową.

Bernard zażądał ponownego śledztwa w celu wykrycia, kto odniósł korzyści z uwięzienia Rochette'a, ale trybunał sądowy odrzucił to żądanie. Wówczas Bernard złożył obronę.

W brzydką tę sprawę wplątał nazwisko p. Clémenceau „Matin", twierdząc, że jako ówczesny prezydent ministrów i minister spraw wewnętrznych, wyraźnie polecił prefekturze policyi wyszukać kogoś, kto posiadając akcye Rochette'a, gotów byłby podnieść przeciw niemu skargę o oszustwo, czem dałby się prokuratoryi możliwość uwięzienia Rochette'a. Posłuszny rozkazowi szefa gabinetu, miał prefekt policyi Lépine powierzyć przeprowadzenie tej sprawy najwyższemu ze swych podwładnych, który też postarał się o wspomianego p. Pichereau.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Uroczystości grunwaldzkie.

Warszawa.— Podczas onegdajszego obchodu grunwaldzkiego na przystani wioślarskiej, policya usunęła ulokowany tam biust Jagiełły oraz flagi o polskich barwach narodowych. Spisano protokół.

Warszawa. — Wczoraj w synagodze na Tłomackiem odbyło się uroczyste nabożeństwo z powodu 500-nej rocznicy grunwaldzkiej.

Kraków.—W południe rada miejska odbyła specyalne posiedzenie, na którem witała chorwatów i słoweńców.

Dr. Leo oznajmił, że Ignacego Paderewskiego zaszczycono tytułem obywatela honorowego m. Krakowa.

Paderewski, dziękując za uznanie zaznaczył, że będzie mu ono podnietą do dalszych czynów.

Kraków.—Delegaci z Ameryki złożyli adres m. Krakowowi w imieniu polaków, zamieszkałych w Ameryce.

Kraków.—Wczoraj rano odbyły się zawody sokołów konnych. Po południu ćwiczenia publiczne zebrały przeszło 80,000 widzów. W ćwiczeniach wolnych brało udział 4,000 osób. Gościom, przybyłym z za kordonu urządzono wspaniałą owacyę. Pogoda sprzyjała uroczystości.

Kraków.—Przybyły wycieczki cieszyńska i śląska.

Kraków.—Wczoraj rano odbył się wiec oświatowy, na którym rozpatrywano sprawy szkolne i wychowawcze.

Przyjazd.

Kraków. — Przyjechali posłowie do Dumy Państwowej — Parczewski i Swieżyński.

Starorusini przeciwko polakom.

Kraków. — Organ starorusinów „Diło" atakuje przybyłych na uroczystości grungwaldzkie rosyan i wypowiada się przeciwko prawom Polski do Rusi i Litwy.

Polskie biuro korespondencyjne.

Kraków.—Związek dziennikarzy uchwalił otworzyć polskie biuro korespondencyjne.

Syndykat gorzelników-polaków.

Petersburg. — Wkrótce ma być zwołany zjazd właścicieli gorzelni w kraju Poł.-Zachodnim dla utworzenia syndykatu gorzelników-polaków.

Po rewizyi.

Petersburg. — Komitet przy kuratoryum niesienia pomocy pracującym, po rozpatrzeniu sprawozdania z rewizyi Kijowskiego Domu pracy, przesłał tej instytucyi wskazówki, jakiemi się ma kierować, aby uporządkować sprawy Towarzystwa, zgodnie z brzmieniem ustawy takowego.

Echa wyścigu.

Petersburg. — Pułkownik Swieczin, w rozmowie z współpracownikiem „Nowego Wremieni", oświadczył, że przyczyną katastrofy z jego samochodem było znużenie, skutkiem którego Swieczin zasnął, wypuszczając z rąk kierownik.

Petersburg. — „Ziemszczyna" podaje, że niektóre firmy przesłały na imię Najwyższe telegramy z prośbą o wstrzymanie wydawania nagród za wyścig samochodowy Petersburg—Kijów — Moskwa — Petersburg, zwracając uwagę na to, że warunki wyścigu nie były ściśle zachowane, gdyż w wyścigu brały udział obok samochodów podróżnych, samochody wyścigowe.

Petersburg. — Dr. Wsiewołożskij zrzekł się przyznanej mu 17-ej nagrody, uznając takową za krzywdzącą dla siebie.

Aresztowanie intendentów.

Moskwa.—Aresztowano tutaj przybyłego z Petersburga intendenta Mikini.

Petersburg. — W technicznym oddziele intendentury aresztowano Kisielewicza i Didkowskiego.

Ze związku n. r.

Petersburg. — Na posiedzeniu petersburskiego oddziału związku n. r. Dubrowin oskarżał główny zarząd o sprzedajność. Członek głównego zarządu n. r. Baranow oznajmił natenczas, iż Dubrowin w swoim czasie otrzymał od duch. Wostorgowa za okazane mu usługi 20,000 rb.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Ekaterynodar. — Na naradzie administracyi wspólnie z urzędnikami zarządu górniczego uznano miejscowość o 64 wiorstach kw. w majkopskim okręgu, jako obfitującą w źródła naftowe.

Odesa.—Rada miejska postanowiła przeznaczyć parcelę ziemi miejskiej na przystań zbożową.

Odesa. — Aeroklub otworzył pierwszą w Rosyi szkołę awiacyi i aeronautyki dla wojskowych. Kierownictwo szkoły powierzono podpułkownikowi Stamatjewowi.

Ryga.—Telegram ministra Dworu: 3-go lipca jacht Cesarski „Standart", na którym znajdowali się Najjaśniejsi Państwo, przybył do portu o g. 3 po południu.

Petersburg. — Woroneskie nadzwyczajne zebranie ziemskie wyasygnowało 76 tys. rb. na walkę z cholerą w gubernii. Projektowanem jest również ubezpieczanie personelu lekarskiego podczas epidemii. W Odesie powiatowa komisya sanitarna uznała za konieczne obowiązkowe oględziny lekarskie pasażerów, przyjeżdżających do miast nadbrzeżnych na statkach kursujących po Bugu i Dniestrze.

Elnia. — Wskutek wybuchu w kinematografie podczas przedstawienia spłonął teatr letni. Są poszkodowani.

Odesa.—Naczelnik szkoły artyleryjskiej zawiadomił prezydenta miasta, że na skutek najpoddańszego raportu ministra wojny Najjaśniejszy Pan raczył zezwolić na otwarcie szkoły artyleryjskiej.

Petersburg—Kijów—Moskwa—Petersburg.

Petersburg.—Pod przewodnictwem Wielkiego Księcia Sergiusza Michajłowicza na posiedzeniu honorowego *jury* odbył się podział nagród między uczestnikami konkursu automobilów. Zwycięzcą został uznany Willy Pege (automobil „Mercedes") otrzymał on kubek Najjaśniejszego Pana.

Pozostałe kubki otrzymali: Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza — Fritsch („Mercedes"), Wielkiej Księżny Maryi Pawłówny — von Lüde („Mercedes"), Wielkiego Księcia Cyryla Włodzimierzowicza — Henney („Bentz"), Wielkiego Księcia Borysa Włodzimierzowicza — Erle („Bentz"), Wielkiego Księcia Andrzeja Włodzimierzowicza—Kraft („Haggenau"), Cesarskiego Towarzystwa automobilistów — Wilhelm („Adler"), ministerstwa wojny—Forntor („Haggenau"), petersburskiego zarządu miejskiego — Forhelmer („Bentz"), moskiewskiego zarządu miejskiego — Heiblich („Diksy"), kijowskiego zarządu miejskiego — de la Croix („Mercedes"), petersburskiego klubu automobilistów — Candal („Austin"), moskiewskiego klubu automobilistów—Szmidt („Delaunay"), kijowskiego klubu automobilistów — Donier („Mercedes"), ryskiego klubu automobilistów — baron Korf („Berlier"), członków cesarskiego towarzystwa automobilistów — Naguel (Rosyjsko-baltyckiej fabryki), hrabiego Gudowicza—Wsiewołżskiego („Pipe").

Nagrodę drugiego stopnia cesarskiego towarzystwa automobilistów otrzymał Nowikow („Loreley"). Nagrody za szybkość, ustanowione przez moskiewskie stowarzyszenia automobilistów, otrzymali: Pege, Fritsch, von Lüde, Walęski, Naguel i Szmidt; ostatni otrzymał również kubek Daniłowa i Nobla.

Petersburg. — W maneżu Michajłowskim odbyło się rozdawanie nagród uczestnikom wyścigu. Wielka Księżna Marya Pawłówna własnoręcznie wręczała nagrody.

Port Bałtycki.—Telegram ministra Dworu: „Ich Cesarskie Moście Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna wraz z Następcą tronu i Wielkiemi Księżnemi i Księżniczkami raczyły wyjechać dn. 2 lipca na jachcie Cesarskim „Sztandart" z Portu Bałtyckiego, udając się do Rygi.

Port Bałtycki.—Telegram ministra Dworu: „Dn. 2 lipca Najjaśniejszy Pan na Cesarskim jachcie „Sztandart" przyjmował księcia chińskiego Tsaj-Tao, który podróżuje na czele misyi wojennej dla zbadania sprawy wojennej w Europie. Księciu towarzyszyli: przydzielony do niego flügel-adjutant Skałon i dwaj członkowie jego świty. Powitany przez ministra Dworu i marszałka książę był wprowadzony do pokoju, gdzie się znajdował Najjaśniejszy Pan. Tamże raczyła wyjść Najjaśniejsza Pani z Najdostojniejszemi Dziećmi. Po ukończeniu audyencyi Tsaj-Tao wraz z towarzyszącymi mu członkami świty zaproszony został na śniadanie, poczem książę pożegnawszy się opuścił yacht.

Berlin.—Lekarze berlińscy komunikują, że doktorowi szpitala wirchowskiego Wekselmanowi udało się ulepszyć wynaleziony przez Erlicha sposób leczenia *lues'u* do tego stopnia, że się nie odczuwa bólu po zastrzyknięciu preparatu Erlicha. Preparat został wypróbowany na 50 chorych.

Madryt.—Pogłoski o zamachu na króla okazały się fałszywemi. Król onegdaj był obecnym przy odsłonięciu pomnika w Segowii, a wieczorem wrócił szczęśliwie do Madrytu.

Saloniki.—Aresztowani czterej członkowie rady albańskiego klubu w Monastyrze, w tej liczbie i prezes, skazani zostali na więzienie trzy letnie.

Konwencya rosyjskojapońska.

Berlin.—W gazecie „Post" ogłoszono wywiad u osoby, poinformowanej o zdaniu sfer urzędowych o konwencyi rosyjsko-japońskiej. W urzędowych sferach niemieckich nie podzielają opinii gazet, że jakoby konwencya ta miała być skierowana przeciwko Niemcom. Niemcy nie mają żadnego powodu do niepokoju; stosunek ich do Rosyi jest jak najlepszy. Co się tyczy „drzwi otwartych" w Mandżuryi, to Rosya dała jak najbardziej uspokajające zapewnienia. Konwencya dotyczy przedewszystkiem interesów Chin, niezadowolnienie których może się przejawić następnie w bardzo widocznej formie. Ameryka zdaje się być zadowolona i być może, teraz będzie usiłować wszcząć z Japonią przyjazne rokowania na gruncie ekonomicznym. Niemiecka dyplomacya obowiązana jest oczywiście mieć się na baczności, lecz konwencya nie jest skierowana przeciwko Niemcom ani pośrednio ani bezpośrednio. Niepodobna również spodziewać się, by Rosya poprowadziła teraz na Bliskim Wschodzie politykę, która mogłaby zagrażać interesom Austryi. Rosya sama pragnie pokoju dla przywrócenia sił wojennych i porządku wewnętrznego.

Giełda Petersburska.

Dn. 3 lipca 1910 r.

4% Państwowa renta	93⅛
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	92¼
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	91⅝
5% pożyczk. prem. 1864 r.	491
5% „ „ 1866 r.	383
5% obl. prem. Szlach. Banku	338
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	536
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	525
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	427
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	158
„ Bransk. Relsk. Fab	125
„ Połt.-Wsch. kol. żel.	—
„ Putiłowsk.	144
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	277
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-wa Mantaszew i Ko.	123
„ Petersb. Prywat. i Komm.	—
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman"	240
5% pożyczka 1905 r.	104¼
5% „ 1906 r.	104½
3% świadectwa włościańskie	100
5% pożyczka 1908 r.	104¼

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne lecz stałe; z dywidendowymi chwiejne; z premiówkami zwyżkowe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 3-go lipca 1910 r.

Berlin	Wypłaty na Petersburg	216.25
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.50
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.15
	Dyskonto prywatne	3½%
	Usposobienie mocne lecz spokojne.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.10
Paryż	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	265.50
	Cena najwyższa	267.50
	4% renta państwowa 1894 r.	93.00
	4½% pożyczka 1909 r.	102.25
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.87
	Dyskonto prywatne	2%
	Usposobienie stałe.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105¼
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	100⅛
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	4½% „ „ 1909 r.	—

Z giełdy cukrowej.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi notowań przy giełdzie kijowskiej zaregestrowano następujące tranzakcye:

1) 9,000 pudów, stacya Kołomak, po 4 rb. 50 kop. na lipiec (cukrownia Nowo Iwanowska — A. Mirkinowi);

2) 10,800 pudów, stacya Wołoczyska, po 4 rb. 36 kop. na lipiec (właściciel cukrowni — A. Mirkinowi);

3) 9,000 pudów, stacya Rylsk, po 4 rb. 57 i pół kop. na lipiec (Towarzystwo Błahodatyńskie — bankowi Zjednoczonemu);

4) 12,600 pudów, stacya Bobrowce, po 4 rb. 51 kop. na lipiec (Towarzystwo cukrowni Nowo-Bykowskiej—bankowi Zjednoczonemu);

5) 7,200 pudów, stacya Płoskirów, po 4 rb. 40 i pół kop. na lipiec (bank Zjednoczony — spekulantowi);

6) 7,200 pudów, stacya Oratów, po 4 rb. 42 i pół kop. na lipiec (bank Zjednoczony — spekulantowi);

7) 8,100 pudów, stacya Nosówka, po 4 rb. 55 kop. na lipiec (A. Golemba — spekulantowi);

8) 9,000 pudów, stacya Achtyrka, po 4 rb. 10 kop. na lipiec (Towarzystwo Czupachowieckie—A. Mirkinowi);

9) 6,300 pudów, stacya Siemki, po 4 rb. 40 kop. na lipiec (Towarzystwo Uładowieckie — spekulantowi).

Cukier przyszłej kampanii:

10) 29,700 pudów, stacya Rudnica, po 4 rb. 16 kop. na wrzesień (spekulant—kijowskiemu Towarzystwu «Sachar»);

11) 20,700 pudów, stacya Oratów, po 4 rb. 10 kop. na wrzesień (Towarzystwo «S. b» — spekulantowi).

Eksport:

12) 30,000 pudów, stacya Monasterzyska, po 2 rb. 10 kop. na wrzesień — październik 1910/11 r. (Towarzystwo Cybulowieckie — kijowskiej filii banku Międzynarodowego).

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Dziennik Kijowski

Pierwsze i jedyne codzienne pismo polskie na Rusi

W **V-ym roku istnienia**, wychodzi pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„DZIENNIK KIJOWSKI“ wprowadził w roku 1910 cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak i formy.

Luki, wynikające z braku numerów poniedziałkowych, zostały zapełnione, telegramy własne pomnożone i w roku 1910 **„Dziennik Kijowski“** posiada **własne agentury telegraficzne**

w Warszawie, Petersburgu, Poznaniu, Lwowie, Wiedniu i Berlinie.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski“** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1910 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego“ zasilają **korespondencye z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informują czytelników **„Dziennika Kijowskiego“** korespondenci: **z Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczają wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie, Baku.**

W **dziale literackim** pomieszczać będzie **„Dziennik Kijowski“ artykuły i fejletony z dziedziny sztuki, krytyki literackiej** artystycznej.

W roku bieżącym rozpocznie **„Dziennik Kijowski“** druk szkiców powieściowych z życia współczesnego kresów przez **Edwarda Paszkowskiego** p. t.

ROZBITKI

W drugim odcinku powieściowym będzie „Dzien. Kij.“ w r. 1910 umieszczać szereg **tłómacz. powieści pierwszorz. autorów.**

Rozszerzając **dział naukowy**, „Dziennik Kijowski“ zamieszczać będzie szereg **szkiców historycznych:** w tej liczbie drukowane będą prace nestora naszej historyografii **prof. Aleksandra Jabłonowskiego, d-ra Konopczyńskiego, W. Dragomira** (autora „Nocy z 6 na 7 Października“).

Najnowsze wyniki nauki podawać będzie w r. 1910 „Dziennik Kijowski“ w szeregu **fejletonów popularno-naukowych.**

W dziedzinie techniki wydawniczej **„Dziennik Kijowski“** postawiony został na odpowiadającej współczesnym wymaganiom stopie i w roku 1910-ym **drukowany jest na pośpiesznej maszynie najnowszego typu amerykańskiego,** co daje możność umieszczać najświeższe telegramy i ostatnie wiadomości.

Nadto w roku 1910 prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ przysługuje prawo nabywania po cenie zniżonej pomnikowych dzieł naszego uczonego **Zygmunta Glogera:**

Encyklopedya Staropolska Illustrowana. Rok Polski w życiu, tradycyi, pieśni.

Wydawnictwo **„Scena i Sztuka“**, jedyne pismo polskie, poświęcone sprawom sztuki, otrzymywać mogą w r. 1910 nasi prenumeratorowie po cenie zniżonej 5 rb. 20 kop. rocznie z przesyłką dla abonentów rocznych.

Prenumerata „Dziennika Kijowskiego“ wynosi od 1 stycznia 1910 roku: Rocznie **12** rb., półrocznie **6** rb., kwartalnie **3** rb., miesięcznie **1** rb. **Zagranicą:** rocznie **18** rb., półrocznie **9** rb., kwartalnie **4** rb. **50** kop., miesięcznie **1** rb. **50** k.

Uwaga: Osoby, które dotychczas korzystały z ulg w opłacie prenumeraty, korzystają z ulg i w roku 1910, a więc wielebne duchowieństwo korzysta z dotychczasowych warunków prenumeraty (tj. 8 rb. rocznie), nadto — ucząca się młodzież, członkowie Związku oficyalistów, opłacać będą w roku 1910: rocznie **6** rb., półrocznie **3** rb., kwartalnie **1.50** kop., miesięcznie **60** kop.

18643

Od dnia 5-go do 12-go lipca

Dom Handlowy

K. Ludmer i S-wie

Kreszczatyk № 31. Telefonu № 206.

Wyznacza wielką tradycyjną

Wyjątkowo tanią

WYPRZEDAŻ

Wszystkich bławatnych i sukiennych towarów.

Kupony, odcinki, Odpasowane suknie tiulowe.

Gotowe stroje damskie: Kostyumy, Manteau, Saki koronkowe i gipiurowe, szlafroki, bluzki, spódnice i matinki.

Gotowe ubranka dziecinne dla chłopców i dziewczynek: kapturki, kapelusze i t. p.

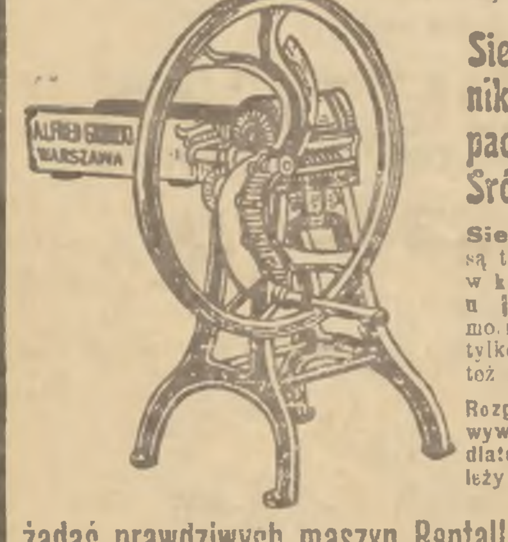
5000 najrozmaitszych resztek.

Wielka Angielska Fabryka

E. H. BENTALL & C-o.

Specyalności: 18590

Maszyny do przygotowania paszy.



Najtańsze, najsilniejsze i najwydajniejsze

Sieczkarnie, Sortowniki, Siekacze, Szarpacze, Rozdrabiacze, Śrótowniki i Młynki.

Sieczkarnie Bentalla są tak rozpowszechnione, że w każdem większem mieście u poważniejszych agentów można znaleźć w zapasie nietylko maszyny Bentalla, ale też i części zapasowe do nich

Rozgłos MASZYN BENTALLA wywołał wiele naśladownictw, dlatego więc przy kupnie należy zwracać baczną uwagę, aby zawsze

żądać prawdziwych maszyn Bentalla i części do nich,

a nie nabywać nieudolnych naśladownictw.

Doświadczalne próby **nożów do sieczkarń**, przeprowadzone przed kilku laty przez Stacyę Oceny Maszyn przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odznaczyły jako najlepsze **ORYGINALNE NOŻE BURYSA.**

Szczegółowe opisy i rysunki wyśmienitych i niezrównanych **Maszyn Bentalla i noży Burysa** znajdują się w Katalogu Ilustrowanym, który wysyła darmo na żądanie

ALFRED GRODZKI, WARSZAWA, 33 Senatorska.

Z LABORATORYUM L. LALEUF w ORLEANIE (FRANCYA).

Jodyrina Doktora Deschamp

(Jodhyrine du Dr. Deschamp) 18404

Ogólnie uznany środek przeciw

Otyłości

zalecany przez lekarzy z doskonałym skutkiem.

Jodyrina Dr. Deschamp jest znakomitym środkiem odtłuszczającym, działa skutecznie już od samego początku leczenia.

Jodyrina Dr. Deschamp nie ma ubocznego szkodliwego działania.

Usuwa otyłość stopniowo w bardzo krótkim czasie.

Cena pudełka, 60 pastylek rb. 4.25 kop.

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Reprezentacya na Rosyę: Dom Handlowy **Luxemburg i S-ka, Warszawa, Żórawia Nr 40.**

Fabryka powozów 1852

Egzystuje od r. 1850.



A. HORTEL

w Warszawie, Długa Nr 29. Posiada zapas powozów gotowych, przyjmuje obstalunki i reparacye. Katalogi ilustrowane na żądanie wysyła.

Telefon Nr 22-21.

W 7 klasowym Zakładzie Wychowawczym

Anieli Hoene - Przesmyckiej

rok szkolny rozpocznie się 3 września n. st., egzaminy 1 i 2 września. Obok programu ogólnie kształcącego, zwraca się szczególną uwagę na dokładną znajomość języków obcych: francuskiego, niemieckiego, angielskiego. Liczba pensyonarek ściśle ograniczona. Opłata za pensyonat rb. 500. **Warszawa, ul. Mazowiecka Nr 4.** 18583

Niezbędna w każdym domu polskim

Encyklopedya Staropolska Ilustrowana

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym, a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, prof. Al. Brückner, tak pisze (w Bibl. Warsz.) o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy“...

Cena księgarska rb. 15. 14618

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“

zamawiających dzieło w administracyi pisma cena zniżona do rb. 11. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

Towarzystwo Akcyjne

„Wł. A. Doliński“

Kreszczatyk 22 w dziedzińcu.

Skład główny fabryka — **Żylańska 29** dom własny.

POLECA:

Sikawki ogniowe i ogrodowe fabr. Trötzer et C-o w Warszawie.

Spryskiwacze ręczne dla bielenia ścian, dezynfekcyi i spryskiwania drzew.

Wagi dziesiętne patentowane, fabryki W. Hess w Lublinie.

Przerywacze do buraków wielorzędowe dla polcia i przerywki. 18184

Ugniatacze podglebia syst **Campbela,**

Zrzynacze do paru własnej konstrukcyi.

Najlepsza naturalna mineralna woda

nie ustępująca innym wodom 11631—22

Jak Apollinaris Bilner, Gischubler etc.

Obstal. przyjm. się: **w. Żytniki, poczt. st. Kurowane - Kuryłowce,** gub. pod. Za **100** but. **12 rb., 50** but. **6 rb.** St. kol. **„Kotiużany“** Połud. Zach. kol.

REGINA

nagrodzona Listem Pochwalnym na wystawie kulinarnej w Warszawie w 1902 r. Medalami srebrnymi na wystawach: Zdrojowej w Ciechocinku w r. 1908, Hygienicznej w Lublinie i w Płoskirowie w 1909 roku medalem srebrnym. 17313

Od dnia 5-go do 13-go lipca r. b.

Wyprzedaż

pozostałego letniego **OBUWIA** 18647 **i rzeczy do podróży.**

Dom Handlowy J. USENKO. Prorezna № 2.

Kijowski Zarząd Miejski zawiadamia:

Zgodnie z uchwałą **Rady Miejskiej z dn. 1 grudnia 1909 r.,** wezwania do licytacyi i zawiadomienia o działalności **Zarządu Miejskiego** i potrzebach gospodarki miejskiej, zamieszczane będą raz na tydzień **w poniedziałki.**

1) **Oddział kwaterunkowy.** Potrzebne są mieszkania dla wojsk na wrzesień r. b.

2) **Oddział brukowy.** Dnia 8 lipca odbędzie się licytacya na wybrukowanie kamieniem miejskim około 6,000 kw. sąż. na ulicach podsypywanych w cyrkule Płoskim.

3) **Oddział targowy.** Dnia 6 lipca odbędzie się licytacya na wynajęcie kiosku miejskiego do sprzedaży gazet i innych czasopism na rogu ulicy Funduklejowskiej i Puszkińskiej koło domu Hładyniuka; licytacya się rozpocznie od 221 rb. rocznie; termin do 1 stycznia 1912 r.

4) **Oddział szacunkowy.** Komisya szacunkowa ukończyła szacowanie nieruchomości na r. 1910. Skargi na nieprawidłową ocenę nieruchomości, zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej z dn. 10-go czerwca, będą przyjmowane tylko do d. 15 lipca 1910 r.

Informacye co do szacunku nieruchomości i szczegóły, dotyczące powyżej ogłoszonego, widzieć można w Zarządzie w dni powszednie od godziny 10 — 2. 18665

Z pozwol. władzy szkol. **Pensyonat Wandy Thiemé** egzystujący 17 lat. Przyjmuje uczniów zakład. naukowych z korepet. i prakt. franc. i niem. jęz. Troskliwa opieka. W.-Podwalna 16 m. 10. 18667

Masaż wstrzykiwania udz. prakt. masażystka, zgadza się na wyjazd. Sofiowska 11 m. 2. 18670

Poszukuję posady w biurze, znam gospodarkę. Nesterowska 8 m. 4. T. H. 18668

Tania kuchnia

Koła Kobiet Polek. Daje obiady od g. 1 — 4 po południu

po 25 kop.

Zupa — 10 kop., mięso 15 kop. **Fundukiejowska 26 m. 1.** 175



Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI)

Na kol. Połud.-Zachodniej:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w. przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielico, Humań—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 20 zrana.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa-Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 20 wieczorem

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o godz. 5 po południ., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka—odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 2 m. 9 po poł.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk, odch. o g. 12 w poł., przychodzi o godzinie 6 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk odch. o g. 1 m. 30 w nocy, przych. o godzinie 5 m. 30 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o g. 5 m. 35 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — odch. o g. 11 wiecz., przych o godz. 7 m. 25 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol—odch. o g. 7 m. 50 w., przychodz. o g. 10 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Kremieńczug—odch. o g. 10 min. 30 zrana, przychodzi o godzinie 7 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godz. 6 m. 45 wiecz. przych. o godz. 10 m. 40 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.